№ 197. Kraków, dnia 31 Sierpnia — Piątek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3
W miejscu	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów			16	3

Pojedynczy numer ... przesyłką pocztową 12 centów. Prenumerować można tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy ... prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty miesięcznej, która wynosi:

W miejscu . . . . . **1** złr. **80** c.
Z odnoszeniem do domu **2** „ **10** „
Z przesyłką pocztową . **2** „ — „

Autonomia podatkowa i przemysł krajowy.

XIV.

Ażeby obcy przemysł przeniósł się do Galicyi, ażeby powstawał krajowemi siłami przemysł rodzimy, na to potrzeba, ażeby znalazł w Galicyi warunki, które umożebnią mu konkurencyę z zachodniemi prowincyami przemysłowemi Austryi. Tych warunków dotąd nie było, wskutek czego liczne i bardzo liczne usiłowania przedsiębiorczości prywatnej, tak obcych przedsiębiorców, którzy chcieli z prywatnej inicyatywy zakładać fabryki w Galicyi, jak i przedsiębiorców krajowych, musiały runąć.

Galicya posiada wszystkie warunki przyrodzone, żeby mieć własny przemysł. W Galicyi było wiele usiłowań z prywatnej inicyatywy i przedsiębiorczości prywatnej swoich i obcych przedsiębiorców. Nie tego więc brakuje. Ale martyrologia ekonomiczna wykazuje, że w Galcyi nie zrobiono nic tego, co należy do inicyatywy publicznej, rządowej, co należy do opieki rządu, co może być wykonanem tylko i jedynie z incyatywy i siłami rządu i państwa, względnie rządu krajowego.

To są pewniki, na które są stosy dowodów. Tylko zrozumiawszy to, można już niechybnie wyciągnąć wnioski i wskazać, co należy zrobić, jaką ma być polityka ekonomiczna kraju.

Warunki przyrodzone są, ale zmarnowane i nieużyte. Przedsiębiorcy obcy cisnęli się do kraju, było wielu swoich, ale zrobiwszy zmutne doświadczenia, zginęli lub odstraszyli się i innych. Brakowało i brakuje tylko i jedynie tego co wszędzie i zawsze należało do inicyatywy i sił rządu.

Streśćmy dowody, jeśli jeszcze komu na to dowodów potrzeba.

Położeniem geograficznem Galicya przemysłowa miałaby oprócz własnej sześciomilionowej konsumcyi, jeszcze wielką część Węgier nieodgrodzonych linią cłową, Bukowinę, Rumunię, miałaby mimo ceł rosyjskich, ze względów komunikacyjnych łatwy zbyt pewnych towarów na Wołyń, Podole i Ukrainę, Bessarabię i w pewnej części na Wschód. Co do Węgier i Bukowiny, nie potrzebujemy dowodów. Wszak industrya czesko-morawska zaopatruje pierwsze dotąd jeszcze w największej części, drugą w zupełności. Galicya geograficznie więc byłaby w lepszem położeniu Co do Rumunii, tośmy w pracy naszej o „Przemyśle cukrowniczym“ wykazali, że z Morawy idzie cukier przez Galicyę i Bukowinę 25 tysięcy ctr. metr. rafinady wartości 1,116.990 złr., a prawie całą tę sumę zabiera jedna morawska cukrownia Skenego. Z natury rzeczy galicyjskie cukrownictwo musiałoby opanować ten teren eksploatacyjny. Toż samo ma się z całym szeregiem wyrobów przemysłowych. Otóż nie trzeba zapominać, że Austrya wywozi do Rumuniii za 53 milionów złr. towarów, jest tu więc olbrzymie pole dla eksportu.

Ale, mówią pessymiści, najszersza granica galicyjska jest łukiem opasana granicą cłową rosyjską. Pomimo ceł wysokich i w złocie, wywozi Austrya do Rosyi samych prawie fabrykatów za 33 mil... W tem jest fabrykatów przędzalnotkackich za półtrzecia miliona, skórzanych za pół miliona, ... gotowych za 1,278.952, mebli za ... i cezaryny za 1,164.928 (pomimo ... maszyn za $1^1/_2$ milona złr. itd. Więc ... że nie to, iż granica cłowa rosyjska ..., ale to, że za tę granicę nie m... do wywiezienia, to jest nasze nieszczęście. Wywozi je przez Galicyę przemysł czeski i morawski. A dodać trzeba, że te wyroby przędzalno-tkackie, które idą z Austryi do Rosyi są z naszego lnu i naszej wełny, te trzewiki i szory z naszej skóry, te parafiny z naszej nafty, i potrzebują najprzód od nas do Czech, a ztąd napowrót przez Galicyę do Rosyi wędrować.

Więc nie geograficzny fatalizm, jak chcą niektórzy, nam szkodzi. Przeciwnie. Galicya przemysłowa, wciśnięta długim klinem pomiędzy kraje rolnicze jak Królestwo Polskie i Węgry, wysunięta głęboko na wschód, mogłaby zdobyć sobie olbrzymi teren eksploatacyjny, nie mówiąc o zachodzie, dla którego może produkować wiele fabrykatów, z natury swej daleko korzystniej, niż inne austryackie prowincye.

Toż samo ma się z produkcyą surową. Powtarzać dowody, znaczyłoby nosić drwa do lasu. Mamy węgiel kamienny i brunatny, ale górnictwo nie może się rozwinąć dlatego 1) że nie ma dla kogo produkować, gdyż nie ma fabryk, a koleje porobiły długoletnie kontrakty z kopalniami na Śląsku; 2) nie ma dróg i środków komunikacyjnych, a koleje galicyjskie mają różniczkowe taryfy dla węgla pruskiego, śląskiego, wskutek czego węgiel galicyjski nie może konkurować. Więc wielkie pokłady węgla brunatnego, leżą nieużyte, a węgla kamiennego w minimalnej produkcyi. I to jeszcze część kamiennego węgla galicyjskiego idzie do Wiednia. Morawy i Królestwa, a część węgla brunatnego do Mołdawy. Siła wody jako motor jest u nas olbrzymia, nieużyta zupełnie. Kto nie wie czem jest w przemyśle siła wody w krajach podgórskich, niech się przypatrzy przemysłowi Szwajcaryi, austryackich krajów alpejskich. Przemysł wirtemberski, w kraju bez węgla, rozwinął się o sile wody.

O produkcyi surowej dość kilka przykładów. Prócz żelaza, w które jesteśmy dosyć ubodzy, posiadamy sól, której produkujemy 41 procent produkcyi Austryi. Jest to źródło olbrzymiego przemysłu chemicznego, który się powinien rozsiąść naokoło Wieliczki i Bochni. Posiadamy prawie połowę produkcyi siarki austryackiej (41,000 cnt. na 104 tysiące ctn. m.). Ale przetwarza naszą siarkę przemysł śląski i morawski. Posiadamy prawie monopol na cynk, bo go dziś już produkujemy 112,729 cetn. mtr. na 215,639 ct. mtr. w Austryi. Posiadamy monopol nafty i wosku ziemnego, aleśmy ustawami krajowemi odstraszyli kapitał od niego, uniemożebnili wielką produkcyę surową i przetwórczą, którąby zdobyła dla towaru galicyjskiego jednolitą jakość towaru eksportowego. wcisnęliśmy wosk ziemny w ręce partackie i oszukańcze. Resztę zrobiły Węgry z ich podatkiem narzuconym nam za ministra rodaka i sprzyjającego rządu i o losach tego rządu decydującej większości polskiej delegacyi w Wiedniu.

A produkcya materyi surowej rolniczej i bydlęcej? Galicya jest największą producentką konopi w Austryi, których uprawia 31,790 hektarów, ale prócz małego przemysłu domowego, wywozi surowy materyał na Śląsk, Morawę i do Czech, gdzie jest przemysł powroźniczy i tkacki. Uprawa lnu w Galicyi zajmuje największą przestrzeń w Austryi.

W r. 1880 uprawiały:

			zbierały	
Galicya	29,611	hekt.	136,000	ct. met.
Czechy	26,729	„	191,110	„
Morawa	13,123	„	57,120	„
Styrya	7,123	„	31,650	„
Śląsk	1,800	„	10,980	„

Najwięcej więc uprawia Galicya, ale gdy Śląsk zbiera 6·10 ctn. m. z hektara, Czechy 7·10, to Galicya 4·59 ctn. metr. To jest kwestya uprawy, nasienia, znajomości technicznej itd. Co jest smutniejsze to to, że stagnacya tej produkcyi jest w Galicyi fatalna. W r. 1847 obliczyło Tow. gospodarskie produkcyę lnu galicyjskiego na 256.000 a konopi na 495,000 centnarów. Więc około 125,000 ctn. metr. lnu w r. 1847, a 136,000 w trzydzieści trzy lat! Wtedy wyrabiano w kraju do dwóch milionów sztuk płótna na elementarnych krosnach chłopskich, a w trzydzieści lat austryackiej gospodarki potrzeba było na nowo odkrywać przemysł domowy w Galicyi i dzięki wystawie lwowskiej dowiedział się kraj, że nawet tu i owdzie w nędzy wprawdzie, ale dysze jeszcze przemysł domowy! — Prawie cała produkcya lnu galicyjskiego wychodzi w stanie surowym do Czech i wraca w formie nici i przędzy, oraz płótna do Galicyi. Z tej produkcyi surowej w Galicyi żyje więc kilkadziesiąt fabryk w Czechach.

Produkcya wełny jest największa w Galicyi na całą Austryę.

Produkują:

Galicya	15.170	ctn. m.	24.12	prc.
Czechy	13.140	„	20.89	„
Dalmacya	6.648	„	10.57	„
Tyrol	6.453	„	10 26	„
Morawa	2.810	„	4.47	„

Tymczasem cały przemysł sukienniczy jest na Szlązku, w Czechach, na Morawie. Co najsmutniejsze to to, że gdy w r. 1837 było w Galicyi 1.241.667 owiec, w r. 1846 było 1.420.864 owiec, to w r. 1880 znajdujemy w Galicyi tylko 609.253 owiec czyli o sześćkroćstotysięcy sztuk mniej niż przed pięćdziesięciu laty, a tylko o 110 tysięcy więcej jak było w roku 1817!

Jeszcze słowo o prywatnej inicyatywie. Widzieliśmy, galicyjski chłop produkował przed r. 1846 z prywatnej inicyatywy około 2 miliony sztuk płótna. Była fabryka obrusów w Krasiczynie. W r. 1851 miało powstać akcyjne towarzystwo dla przemysłu tkackiego na którego czele stali ks. Sapieha, hr. Krasicki, Maurycy Kraiński, Laskowski i Floryan Singer, — ale upadło, dzięki rządowi.

Było ośm fabryk sukna. Fabryka br. Konopki w Mikulincach upadła, gdy jej odebrano liwerunki wojskowe. Fabrykę w Załościach, hr. Mięczyński teść hr. Tytusa Dzieduszyckiego, założył dla przednich sukien, ale w obec podatku nałożonego zamknął przed otwarciem. Najdłużej żyła ofiarą fabryka sukna hr. Alfreda Potockiego w Łańcucie. Założył fabrykę wyrobów bawełnianych Schoenfeld w Nawsiu Kołaczyckiem, ale kazali mu stemplować towar w Wiedniu i zamknął zakład. Do dziś dnia stoją mury, na chlubne świadectwo inicyatywie prywatnej i mniej chlubne opiece rządu.

Było w pewnej dobie kilkanaście cukrowni w Galicyi, później było ich dziewięć. w r. 1852 było ich jeszcze sześć, od r. 1882 jest jedna. Rządowi się dawniej nie podobała kultura buraków w Galicyi, gdyż bał się uszczerbku kultury tytoniu, którą zmonopolizował dla skarbu; cukrownictwo więc przed r. 1849 było w Galicyi dla rządu *unliebsame Erscheinung*, przytem szkodziło Czechom, Morawie. Upadło ono w Galicyi, jednak nie dla podatku, ale dla braku technicznej znajomości, fachowości, wyboru odpowiedniego miejsca, złej administracyi i t. d.

Taką litanię możnaby prowadzić przez całe arkusze. Każden rok może wykazać się szeregiem prób obcych i swoich przedsiębiorców, którym nie brakowało inicyatywy prywatnej, ale którzy nigdzie nie spotkali się z inicyatywą publiczną.

Gdy więc Galicya posiada wszystkie warunki przyrodzone, geograficzne, surowej produkcyi, gdy ma własny znaczny teren eksploatacyjny konsumcyi i wszelkie warunki dla znacznego eksportu wyrobów przemysłowych, gdy nadto ze wzrostem krajowego przemysłu i miast wewnętrzna konsumcya musiałaby się stosunkowo zwiększać, więc tak samo, jak jedyną przyczyną niepowodzenia przemysłu dla Galicyi, był brak inicyatywy publicznej, brak opieki rządu, brak spełnienia elementarnych obowiązków rządu względem kraju, ba, nawet otwarcie i ubocznie, wszelkiemi środkami prowadzona walka, więc tak samo jedynym środkiem odmiany stosunków, może być tylko odmiana polityki ekonomicznej rządu względem kraju, więc rządu państwa, czego zaledwie w minimalnej części oczekiwać możemy, i samorządu krajowego, który w granicach swej autonomii posiada nieużyte, niewyzyskane dotąd środki naprawy stosunków i odrodzenia ekonomicznego kraju.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Kijów, 26 sierpnia.

(∞) Wynaradawianie, wypychanie Polaków z tej ziemi, zlanej krwią ojców naszych, postępuje bardzo szybko i systematycznie. Po Ukrainie jeździ obecnie niejaki Tereszczenko, właściciel milionowego kapitału i wykupuje głównie wszystkie majątki polskie. Wiadomo wam zapewne, że od roku 1863 są ściągane kontrybucye z majątków należących do Polaków. Dzieje się to mianowicie w ten sposób, iż na całą gubernię bywa nakładaną kontrybucya w pewnej jakiejś wysokości, przypuśćmy np. w kwocie 1 miliona rubli. Władza gubernialna rozkłada tę kontrybucyę po równej części na wszystkie majątki polskie; wypływa więc z tego, że im więcej majątków polskich, tem mniejsza kwota przypada na jednego właściciela Polaka, i odwrotnie, im mniej właścicieli dóbr ziemskich, pochodzenia polskiego, tem większa kwota przypada na jednego, trzeba bowiem wiedzieć, że ogólna kwota kontrybucyi, nałożonej jeszcze w r. 1863 na jedną gubernię, nigdy się nie zmniejsza. I tak, jeżeli gubernia X. ma zapłacić tytułem kontrybucyi, rocznie 1 milion rubli, a w guberni tej jest 1000 właścicieli dóbr pochodzenia polskiego, naówczas każdy z nich płaci po 1000 rubli, jeżeli ich zaś jest tylko 500, naówczas każdy z nich musi zapłacić już po 2000 rubli itd. w tym samym stosunku. Jeżeli tedy kilkuset właścicieli Polaków ubędzie, naówczas cały ciężar spada na pozostałych, Moskale bowiem nie płacą żadnej kontrybucyi. Skoro więc Tereszczenko wykupi bardzo znaczną część majątków polskich, to reszta właścicieli Polaków, będzie musiała za bezcen sprzedać swoje dobra, bo nie zdoła utrzymać się przy nich z powodu olbrzymich ciężarów kontrybucyjnych. Ten Tereszczenko jest synem prostego kacapa, który na sprzedaży fałszowanych rubli, dorobił się milionowej fortuny.

Pisaliście już kilkakrotnie o srogiem prześladowaniu, jakiego od rządu moskiewskiego doznał niejaki Różycki, dyrektor cukrowarni, z powodu iż w dniu 1 marca, jako w dniu śmierci Aleksandra II. urządził u siebie w domu prywatną zabawę. Nie mając waszego pisma, które jako „wyklęte“ nie może pojawić się w granicach „hosudarstwa“, nie wiem, czy znane wam są niektóre szczegóły, mające związek z tym faktem. Otóż, gdy Różycki otrzymał nakaz natychmiastowego wyjazdu z gubernii, udała się pani Różycka do generał-gubernatora Drentelna z prośbą błagalną o cofnięcie wydanego nakazu, motywując prośbę tem, że mąż jej zapomniał, iż dzień 1 marca jest w Rosyi dniem żałoby. Na to odpowiedział jej Drenteln: „A gdyby dzień 1 marca był dniem śmierci ojca pani, czy byłabyś o tem zapomniała? Nie! Otóż wiedz pani, że car, to więcej niż rodzony ojciec, i skoro pani pamiętasz o dniu śmierci ojca swego, powinnaś tem więcej pamiętać o dniu śmierci „gosudara“.

Zaprawdę, odpowiedź ta jest więcej, niż głupią. Ciekawym jest także dalszy fakt, że nietylko państwo Różyccy zapomnieli o dniu śmierci cara; zapomniał także o tem mirowy „*nastojaszczyj Moskal*“, który państwu Różyckim dał pozwolenie na urządzenie zabawy prywatnej w d. 1 marca; mirowemu oczywiście nic się nie stało, a państwo Różyccy musieli natychmiast wyjeżdżać i tułać się z liczną rodziną po sąsiednich guberniach, gdzie dzięki wpływom i zabiegom Drentelna w żadnem miejscu nie mogli zabawić dłużej nad 24 godzin, zjawiał się bowiem natychmiast mirowy i kazał jechać dalej; tym sposobem chciał Drenteln zamanifestować, że sam lud jest zgorszony „zbrodnią“ pp. Różyckich i nie chce ich mieć u siebie. Po 5 miesięcznej tułaczce, otrzymali nareszcie pp. Różyccy amnestyę z powodu koronacyi carskiej.

Na zakończenie mały epizod z dziejów tutejszych *diejateli*. Pewien właściciel dóbr położonych przy linii kolejowej Kijów-Odessa, miał do Odessy dostarczyć bardzo znaczną partyę desek. Kilka razy na tydzień wysyłał tedy koleją po kilka tysięcy desek, ale za każdą przesyłką otrzymywał od odbiorcy doniesienie, że brakuje do rachunku po kilkadziesiąt, a nawet po kilkaset desek. Zaintrygowany temi doniesieniami, zaczął osobiście dochodzić, co może być powodem, że deski giną na kolei? Sprawdził tedy, że na trzeciej, czy czwartej stacyi kolejowej, licząc od stacyi, na której deski ładowano do wagonów, komendant posterunku żandarmeryi buduje sobie dworek, i że ten pan komendant, z każdej przesyłki przywłaszcza sobie po kilkadziesiąt desek. Tym sposobem „stróż bezpieczeństwa publicznego“ skradł kilka tysięcy sztuk desek. Właściciel ich udał się ze skargą do naczelnika żandarmeryi, złodzieja przeniesiono wprawdzie na inną stacyę, ale na poszkodowanego spadła niełaska całej żandarmeryi, głównie zaś samego naczelnika, który poszkodowanemu zrobił taki wyrzut: „Jak można było za głupich kilka desek narażać człowieka „porządnego(!) na karę(?)“.

Wiedeń, 29 sierpnia.

(=) Kwoka piskląt półurzędowych, *Wiener Abendpost*, w ostatnich czasach tak głęboko zagrzebała się w śmiecisku dzienniczków zaułkowych, szukając cytatów *ad majorem gloriam* rządu, że nakoniec nie wzgardziła nawet cytatami z *Neuigkeits-Weltblatt* i innych zadrukowanych świstków bibuły, cieszących się zarówno dobrą sławą, jak wielką powagą, o pismach zaś polskich zapomniała znowu zupełnie. Chcieliśmy właśnie przypomnieć je organowi reklamy rządowej na nowo, jak to już raz ze skutkiem uczyniono w *Nowej Reformie*, gdy oto po długiej przerwie w numerze wczorajszym *Wiener Abendpost* po raz pierwszy daje cytaty z pism polskich, mianowicie z artykułów o odpowiedziach cesarskich, danych deputacyom wiedeńskiej i lwowskiej w sprawie decentralizacyi kolejowej. Jest i *Nowa Reforma* zacytowana, ale jak? Gdzież to w artykule wstępnym nr 193 *Nowej Reformy* znajdują się słowa: „Obie deputacye mają wszelki powód być zadowolonemi z udzielonych im odpowiedzi“? A gdzież natomiast podziały się w cytacie *Wiener Abendpost* rzeczywiste słowa *Nowej Reformy*, „że

Z literatury jubileuszowej.

(*Onno Klopp: Das Jahr 1683 und der folgende grosse Turkenkrieg bis zum Frieden von Carlovitz 1699. Graz 1882*).

(Dokończenie.)

Znakomity wódz, lecz niezbyt biegły polityk, spostrzegł on jednak trafnie, że rozwiązanie kwestyi wschodniej należy do Polski i do monarchii Habsburgów, która pod berłem swojem zgromadziła całą rzeszę narodów sławiańskich i posiadała koronę św. Szczepana, zagrożoną bezpośrednio przez wyznawców Mahometa. I zaprawdę, gdy dziś, po latach dwustu sięgniemy wstecz, gdy przypomnimy sobie, jak Rosya po gruzach cywilizacyi polskiej postępując, niosła swobodę od jarzma tureckiego Sławianom na bałkańskim półwyspie, gdy widzimy jak Austrya, zrozumiawszy nareszcie dziejowe swoje posłannictwo, weszła na drogę polityki sławiańskiej i toruje sobie gościniec do Saloniki, natenczas i polityka Jana III w r. 1683 wznosi się po nad sferę chwilowych porywów lub osobistych sympatyj. Że myśli jego wówczas nie zrozumiano, że i dziś jeszcze są historycy w rodzaju p. K., którzy jej pojąć nie chcą lub nie mogą, to nie uszczupla w niczem zasługi Sobieskiego. I jak koronę polską zawdzięczał on nietylko poparciu ambasady francuskiej, bo Ludwik XIV chciał przeszkodzić jedynie wyniesieniu na tron polski księcia Karola Lotaryńskiego, lecz wawrzynom zebranym na polach Podhajec, Cieszanowa, Niemirowa, Komarna, Kałusza i Chocimia, tak i myśl wyprawy wiedeńskiej była niewątpliwie osobistą własnością króla. Otrzymał on dziwnym zbiegiem okoliczności za to w 300 lat później w upominku od p. K. książkę, odmawiającą mu wszelkiej zasługi w wielkim akcie oswobodzenia chrześcijaństwa. P. K. oburza się na Sobieskiego z rozmaitych przyczyn: gniewa go, że król nie życzył sobie, aby cesarz Leopold I przybył do obozu pod Tulnem, skarży się, że nie podzielił pomiędzy wojsko zdobyczy tureckiej, dziwi się, że odprawił wjazd do oswobodzonego Wiednia przed cesarzem i że nie mógł pojąć, na polach szwechackich wymagań etykiety dworskiej.

Zarzuty te są co najmniej błahe i nieuzasadnione. Objąwszy naczelne dowództwo nad wojskiem chrześcijańskiem musiał Sobieski dołożyć wszelkich starań, aby w czas jeszcze przyjść na odsiecz oblężonym, których dnie były już policzone.

Przybycie cesarza do obozu i niezbędne przytem uroczystości, opóźniłyby były niezawodnie pochód wojsk sprzymierzonych przynajmniej o 2 dni. Byłaby nadto powstała kwestya, kto właściwie objąć ma naczelne dowództwo, kto armię do boju prowadzić. I jeżeli zważymy te kwasy późniejsze, których źródłem była owa nieszczęsna etykieta dworska, jeżeli przypomnimy sobie, że cesarz Leopold I, odznaczał się wprawdzie wszelkiemi cnotami chrześciańskiego monarchy, lecz zdolności strategicznych nie posiadał wcale i do zawodu wojskowego nigdy się nie sposobił, a na wojnach nie bywał, to już łatwo pojąć, dlaczego Sobieski nie pragnął go widzieć w obozie pod Tulnem. Czynił on to nietyle z ambicyi, ile z obawy, aby akcya wojenna się nie opóźniła.

Z podziałem zdobyczy była inna sprawa. Król złamawszy wielkiego wezyra, który popołudniu objął sam dowództwo lewego swego skrzydła, dotarł pierwszy do namiotów Kara Mustafy i je zajął dla siebie, — wojsku zaś zakazał pod karą śmierci zsiadać z koni lub występować z szeregów, obawiał się bowiem powrotu nieprzyjaciela. Tak było przez całą noc. Tymczasem w nocy czeladź obozowa, ta sama „kanalia“, którą Sobieski w liście do żony powyżej przytoczonym, wymienia po pachołkach idących przed jego karetą, wdarła się do namiotów i je zrabowała — Przypadek ten opisuje z ubolewaniem sam król żonie. Otóż p. K. tłómacząc mylnie, nie powiemy podstępnie, ustęp ten z francuskiego przekładu na język niemiecki przedstawia rzecz tak, jakoby towarzysze i oficerowie polscy umyślnie czeladź swoją na ten rabunek wyprawili, czego w liście Sobieskiego nie znajdzie. Tak stały rzeczy 13 września. Nastąpił potem wjazd do oswobodzonego Wiednia, widzenie się z cesarzem pod Szwechad i pogoń za Turkami do Węgier. Czyż mógł król wśród tego myśleć o podziale zdobyczy lub otaczać obóz turecki wojskiem, gdy trzeba było czemprędzej ustępować z miejsca zapowietrzonego gnijącemi trupami ludzi i zwierząt? Wydano więc obóz na łup całego wojska i Wiedeńczyków, którzy przez cały tydzień zabierali namioty i naczynia rozmaite. Król tymczasem odwiedził Wiedeń i te odwiedziny poczytuje mu p. K. za wykroczenie przeciw etykiecie, bo wypadało, aby cesarz pierwszy wjeżdżał do oswobodzonej stolicy. Naszem zdaniem, jest to okoliczność tak mało ważna, że chyba niechęć mogła jej nadać większe znaczenie i niezawodnie, ani cesarz Leopold I, ani ludność wiedeńska, ani wojsko niemieckie, nie czyniło z tak błahego powodu zarzutów królowi. Gniewała się może biurokracya, przesadzająca, jak zwykle w swojej gorliwości, a pan K. pochwycił w lot te rankory, aby z nich ukuć broń przeciw polskiemu królowi. Tymczasem król ten miał zupełnie inne wyobrażenie o stosunku swoim do cesarza. Obrany głosami wolnego narodu, panujący nad państwem, którego granice opierały się o dwa morza, wychowany wśród pojęć republikańskich, nie znał on, a może i znać nie chciał wymagań etykiety hiszpańskiej, a czuł się właśnie wyższym rangą od każdego kurfirsta niemieckiego, który tytułu królewskiego nie posiadał. Ztąd nieporozumienie, które stworzyło ów smutny epizod z odsieczy wiedeńskiej na polach szwechackich, nieprzyjemny zarówno dla cesarza, jak i dla Sobieskiego. Że p. K., nie znając stosunków polskich, nie pojmuje tego postępowania Jana III, to uważamy za rzecz naturalną, ale zarazem nie dającą się niczem usprawiedliwić. Historyk powinien głębiej sięgać i wydając sąd o przeszłości, stosować do ludzi i wypadków miarę im współczesną a nie wymyśloną w XIX w. Zapomniał o tem p. K., chociaż jest rutynowanym pisarzem i dla tego książka jego nie może przekonać nikogo. Nikt bowiem nie uwierzy, że ks. Lotaryński dokonał odsieczy Wiednia, lub że podał plan kampanii, gdy wojskiem chrześciańskiem dowodził doświadczony bohater zpod Chocima, Lwowa i Żurawna, gdy *ordre de bataille* własnoręcznie przez niego spisany, aż do naszych przechował się czasów. Nie myślimy uwłaczać wcale pamięci księcia Lotaryńskiego; uznajemy go za dzielnego żołnierza i zdolnego wodza, tak, jak to uczynił Sobieski w listach do żony, ale wierzymy więcej poufnej korespondencyi królewskiej i relacyom naocznych świadków, niż panegirykom Condariciego, który wydał historyę wojny tureckiej w roku 1711 dopiero, a jednak stanowi główne źródło Kloppa. Współcześni zapatrywali się inaczej na kwestyę odsieczy wiedeńskiej, a jak cenili Jana III i jak od niego tylko oczekiwali ratunku, niech poświadczy rozkaz dzienny komendanta wiedeńskiego hr. Starhemberga, który do upadających na duchu żołnierzy tak przemawiał:

„Zwyciężyliśmy waleczni towarzysze! Tumany kurzu, podnoszące się w dali, zwiastują nam przybycie króla polskiego i jego dzielnej armii. Nadciąga już pocieszyciel nasz i zbawca! Nadchodzi ten, którego przybycia z takiem utęsknieniem oczekiwaliśmy, który z pomocą bożą bohaterskiem ramieniem swojem pomści się na tych narodach azyatyckich naszej krzywdy i zetrze z nas hańbę doznanego upokorzenia.“

Mowa ta jest, o ile się zdaje, dostateczną odpowiedzią na te zarzuty p. K., które dotyczą wojennej sławy Sobieskiego i armii polskiej. Kogo taka sława poprzedzała, kto ztwierdził ją tyloma zwycięztwami, ten nie potrzebował chyba w chwili stanowczej szukać rady u niemieckich generałów, ani też ukrywać po za plecyma niemieckiej piechoty, tych hussarzy i pancernych, co śmiałem natarciem łamali hordy bisurmanów na polach chocimskich, pod Lwowem, Wojadłowem i Podhajcami.

August Sokołowski.

po audyencyi wskazana jest ta sama droga, ta sama polityka stanowczych wobec rządu wystąpień i wyraźnego postawienia warunków, od których dalsze nasze zaufanie do rządu zależy“? *Wiener Abendpost* doczytała się też w *Nowej Reformie*, że sprawa decentralizacyi kolejowej będzie załatwiona ostatecznie przez Radę państwa; my zaś czytamy w *Nowej Reformie*, że sprawa będzie „zdecydowaną przez rząd“, a decyzya rządowa „będzie zatwierdzona przez koronę“. Ile nam wiadomo, tylko korespondent *Gazety Narodowej* przypisał kompetencyę decyzyi w sprawie decentralizacyi kolejowej Radzie państwa, ale *Wiener Abendpost* powinna lepiej znać granice kompetencyjne i nie powtarzać podobnie mylnych twierdzeń, a tem mniej przypisywać je tym, którzy ich nie wypowiedzieli. Tego właśnie wystrzegać się powinniśmy, żeby nie przypisywać kompetencyi Radzie państwa, bo to mogłoby opinię publiczną u nas na fałszywe sprowadzić tory. Gdyby Rada państwa była kompetentną do decyzyi w tej sprawie, nie moglibyśmy oczywiście czynić rządu odpowiedzialnym za niespełnienie słusznych żądań naszych i musielibyśmy w staraniach naszych chwycić się wcale innych środków niż dotychczas. Ale ponieważ nie Rada państwa, lecz jedynie rząd jest kompetentny, przeto słusznie *Nowa Reforma* mówi, że wskazana jest ta sama droga, z użyciem tylko większej stanowczości, jeżeli jej będzie potrzeba. Co do nas, przewidujemy, że będzie potrzeba całej stanowczości i dlatego wobec zbliżającej się sesyi sejmowej przypominamy Radom powiatowym i innym korporacyom, że trzeba koniecznie od Sejmu żądać zajęcia się sprawą, aby powaga Sejmu otaczała starania reprezentacyi naszej w Wiedniu.

W ocenieniu odpowiedzi cesarskich tak pocieszającą widzimy zgodność między dziennikami krajowemi, że nad jedynym pod tym względem wyjątkiem, nad uszczęśliwieniem *Czasu* możemy przejść do porządku dziennego.

Ziemie polskie.

Artykuł *Nord. Allg Ztng.* o niemieckiej kolonizacyi Wołynia — o którym wczoraj doniósł nam telegram, spowodowany został artykułem *Kijewlanina* w tym samym przedmiocie. Przytoczywszy ustępy rosyjskiego dziennika, wzywające do użycia środków zaradczych przeciw kolonizacyi — pisze organ kanclerski co następuje:

„Z niemieckiego stanowiska mielibyśmy do zrobienia uwagę, że Niemcy tylko z zadowoleniem przyjąć mogą wszelkie zarządzenie, któreby odstraszało Niemców od emigracyi do Rosyi. Na emigracyi tej, jak na każdej innej, Niemcy ponoszą tylko stratę, w ludziach i kapitale, oddawanych obcym społeczeństwom bez zwrotu. Korzyści z tej emigracyi ponosi Rosya, — i tylko Rosya sama. Wcale bowiem nie zdarza się, aby niemieccy emigranci kiedykolwiek powrócili z Rosyi do ojczyzny jako zamożni ludzie. Powracają co najwyżej ci, którym źle się powodzi — powracają ze stratą kapitału i sił. Ci, którym się tam dobrze wiedzie, i często już ich dzieci, a zawsze wnuki zatracają niemiecką narodowość i mowę. W południowo-zachodnich guberniach zapominają niemieckie dzieci swego języka, wszakże nie żeby się nauczyć po rosyjsku, ale żeby sobie przyswoić język **polski**, którego w interesach swych i stosunkach sąsiedzkich niezbędnie potrzebują. Trzeba przyznać. że emigracya do Rosyi jest dla ojczyzny naszej jeszcze mniej korzystną, niż do Ameryki. Tu bowiem przyczyniają się Niemcy do wzmocnienia wzajemnych sympatyj, do czego w Rosyi nie mają sposobności. Wychodźca zachowuje wprawdzie co do swej osoby przywiązanie do ojczyzny, i nie zrywa niemieckiego związku poddańczego, chce zachować użyteczną mu opiekę dyplomatyczną i konsularną. Ale produkcyjna siła wychodźców już w pierwszem pokoleniu traci się dla niemieckiej ojczyzny, i rychło zrywają ich potomkowie związek poddańczy. tracą język niemiecki, a potem i wszelki ślad dawnej przynależności“.

Nowosti donoszą, że przed wprowadzeniem reformy sądowej w sześciu północno-zachodnich guberniach, mianowicie: Wileńskiej, Witebskiej, Grodzieńskiej, Kowieńskiej, Mińskiej i Mohilewskiej, zastosowanem będzie jako krok przygotowawczy: że wszystkie mające się rozpocząć, jak również niedokończone śledztwa w sprawach o przestępstwa, podchodzące pod rozpoznanie sądów okręgowych, mają według ogólnych zasad postępowania sądowego, być prowadzone w terminie wyznaczonym przez ministra sprawiedliwości. Obecnie, zarządzający ministeryum sprawiedliwości, termin ten wyznaczył na 1 października r. b. Na mocy więc tego, wszystkie śledztwa ukończone po tym terminie, w powyżej wymienionych gnberniach, nie mają być oddawane do połączonych izb, kryminalnego i cywilnego sądu lecz mają być sądzone, od chwili otwarcia nowych sądowych instytucyj.

W sferach urzędowych w Królestwie, jak donosi *Kuryer Warszawski* krąży wieść, iż sprawa kwaterunkowego w Królestwie Polskiem przed nadejściem zimy zostanie pomyślnie załatwioną. Minister wojny popiera sprawę budowy koszar na prowincyi i zamierza w tym celu zaciągnąć kredyt z kasy państwowej. We względzie budowy koszar przedewszystkiem zwróconą została uwaga na Królestwo, gdzie stałe koszary na prowincyi prawie wcale nie istnieją, pomimo znacznych garnizonów. Można zatem liczyć na pewno, iż miasta otrzymają prawo budowania koszar, w miejsce opłacania kwaterunkowego. Dla większych miast prowincyonalnych jest to, jak wiadomo, sprawa pewnej wagi, gdyż za wnoszony dotychczas podatek kwaterunkowy, każde z miast z korzyścią własną zdołałoby wystawić koszary, unikając tym sposobem najprzykrzejszego dla mieszkańców Królestwa rozlokowywania oficerów i żołnierzy na kwatery prywatne w czasie manewrów, lub podczas pochodu wojsk.

Rosyjskie panslawistyczne towarzystwa oświaty troszczą się o Królestwo do tego stopnia, iż mają zamiar gminy i czytelnie polskie obdarzać z własnych funduszów książkami. Na początek Litwa i Wołyń korzystać będzie z tego dobrodziejstwa, następnie dopiero gubernie Królestwa. Marzą także o gazecie dla ludu w języku moskiewskim; szczęście nie wpadli jeszcze na pomysł posyłania gminom polskim naprzykład takiego dziennika, jak *Nowoje Wremia*.

Podług zapewnień organów opiekuna Polaków Katkowa, *Moskowskija Wiedomosti*, ma powstać w Królestwie sześć nowych cukrowni, które mają założyć dwie wielkie firmy francusko-angielskie; trzy z nich na przestrzeni między Zakroczymem a Dobrzyniem nad Wisłą, trzy inne zaś na Kujawach. Fabryki te mają być założone na zupełnie dotąd niepraktykowanych zasadach, mianowicie plantatorowie stali będą uważani za akcyonaryuszów i jako tacy, oprócz wynagrodzenia za dostawione buraki, o wiele większego niż w innych cukrowniach, przypuszczeni będą do zysków, jakie cukrownie te odniosą i dywidendę sobie przypadającą, w rozmiarze ustosunkowanym do ilości dostawionych buraków, odbierać będą.

Organ kuratora okręgu naukowego warszawskiego Apuchtina *Warszawskija Uniwersytetskija Izwiestija* zamieszcza w statnim numerze ustawę uniwersytetu warszawskiego zatwierdzoną jeszcze w 1869 roku. Z tego powodu nader ciekawy pogląd na sprawę zaprowadzenia Katedry literatury polskiej na uniwersytecie warszawskim, oraz na interpretacyę ustawy zamieszcza petersburski *Kraj* w którym czytamy:

„Nie rozumiemy dokładnie celu tak późnego ogłoszenia ustawy warszawskiej *almae mater*, ale, że instytucya ta należy do żywo obchodzących nasz ogół, więc też pozwalamy sobie niektórym jej punktom bliżej się przypatrzeć. Ustawę opatrzono wszystkiemi dodatkami, wydanemi od czasu jej wprowadzenia w życie, aż do roku 1882. Między innemi zwraca na siebie uwagę zatwierdzony przez zmarłego cara przepis b. komitetu do spraw Królestwa polskiego, polecający ministrowi oświaty wyznaczenie osoby specyalnej do wykładu literatury polskiej, która do tego czasu była włączoną do wykładów filologii sławiańskiej, w samej zaś ustawie do § 13 znajdujemy taką uwagę: „Lekcye języka i literatury polskiej jak również nowożytnych języków obcych, mogą być przez lektorów wykładane w ich języku ojczystym“. Paragraf 18 tejże ustawy wyraźnie wymienia, że uniwersytet warszawski ma posiadać 5 lektorów (języków rosyjskiego, francuskiego, angielskiego i włoskiego), w których liczbie lektora do wykładu języka polskiego wcale nie znajdujemy. Zestawiwszy wszystkie powyżej zacytowane paragrafy ustawy warszawskiego uniwersytetu, otrzymamy w rezultacie, że to, co w § 13 powiedziano o lektorze, skoro tego uniwersytet nie posiada, a natomiast posiada profesora, stosować się winno do tego ostatniego i jego wykładów. Z ustawy tej wypływa nawet, że wykładający dotychczas literaturę polską profesor filologii sławiańskiej, mógłby ją był wykładać w języku polskim. Nie poruszalibyśmy tej kwestyi. nie mającej, wedle nas, tego dominującego znaczenia, jakie jej nadawano w zagranicznej publicystyce, gdyby nie powyższy fakt ponownego opublikowania uniwersyteckiej ustawy i wiadomość, mająca wszystkie cechy prawdopodobieństwa, o nominacyi nowego rektora warszawskiego uniwersytetu, na miejsce ustępującego z tej posady radcy tajnego p. Błahowieszczeńskiego. Z nowym zwierzchnikiem mogą się zmienić poglądy na interpretacyę § 13-go ustawy uniwersyteckiej. co będzie miało znaczenie prawie rozstrzygające, cała bowiem t. z. „kwestya wykładów literatury polskiej w uniwersytecie warszawskim“ redukuje się do prawnej interpretacyi tego paragrafu.“

W zupełności zgodzić się należy z *Krajem*, że obecny wykład literatury polskiej w języku rosyjskim podług takiego brzmienia § 13 uniwersyteckiej ustawy jest bezprawnym, lecz nie zgodzimy się na mniemanie, jakoby kwestya ta nie była nader ważnego i dominującego znaczenia. Jakto. więc bezprawne przemocą jedynie dokonywane pozbawianie nas praw językowych w wykładzie jednego tylko, lecz tak ważnego przedmiotu, jakim jest literatura polska ma być błachem i podrzędnem? Na to się zgodzić niepodobna.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 29 sierpnia*

Narodni Listy dowiadują się z wiarogodnego źródła, że jeden z wybitnych posłów konserwatywnego obozu ma na przyszłej sesyi rady państwa postawić wniosek, aby nauka języka niemieckiego w czeskich gimnazyach obowiązywała w języku niemieckim. Do wniosku tego skłaniają go dwa powody natury politycznej. Z jednej strony ma to być pewnem ustępstwem dla posłów z większej własności ziemskiej w klubie czeskim rady państwa, z drugiej zaś nieodzownym warunkiem, pod którym minister oświecenia zniesie rozporządzenie o państwowych egzaminach na uniwersytecie czeskim. W ten bowiem sposób jedynie będzie mógł minister oświecenia cofnąć rozporządzenie.

Profesor Kwiczała złożył mandat do rady państwa.

Sprawa kroacko-węgierska zaostrza się. O wynikach konferencyi posłów stronnictwa narodowego nic jeszcze pozytywnego nie wiadomo. Ciekawym jest fakt, że na konferencyę zgłosili się delegaci opozycyi, t. j. partyi Starcewicza, która nie uznaje ugody kroacko-węgierskiej — i oświadczyli gotowość współdziałania z partyą narodową, t. j. rządową. Chwilowo wahali się narodowcy, w końcu zgodzili się na porozumiewanie się, i wysłuchanie propozycyj opozycyi. Pejacewicz w kilku telegramach przedstawiał rządowi węgierskiemu, że ponowne wywieszenie godeł z węgierskiemi napisami niewykonalnem jest w sposób konstytucyjny, a miał zapewne na myśli: bez użycia siły zbrojnej, bez krwawych zatargów. Magistrat zagrzebski stanowczo odmówił współdziałania w ponownem wywieszeniu godeł. Komisarz rządowy Herwoicz oświadczył, że wprawdzie gotów jest ewenutualny rozkaz bana co do wywieszenia godeł wykonać, ale sądzi, iż będzie musiał potem Zagrzeb opuścić. Kardynał Mihalowicz wystosował do Tiszy telegram, w którym najusilniej go prosi, ażeby zawiesił uchwałę rady ministrów aż do uchwał ciał parlamentarnych. Na to wszysko Tisza telegrafuje, że „oczekuje stanowczo wykonania uchwał rady ministrów“. Tymczasem wzburzenie w kraju coraz szersze ogarnia koła, i coraz więcej miejscowości staje się widownią demonstracyi. Rząd węgierski nie czyni dobrze, chcąc koniecznie na swojem postawić, i teoryę „silnego rządu“ bezwzględnie stosować. Ruch kroacki może mu wyróść po nad głowę.

Również i co do ruchów antisemickich — coraz bardziej niepokojące wieści. Rozruchy te już nie odosobnione, ale obejmują całe obszary, i widać w nich pewną systematyczność. Obecnie cały już komitat Zala ogarnęło zaburzenie, rozprzestrzeniając się na coraz inne miejscowości. Na czele band chłopskich, które prócz siekier i kos, posługują się bronią palną stoją ludzie należący do klas inteligentnych. Osłaniają się maskami, jednak całe zachowanie oraz odzież zdradza ich pochodzenie. Przywódzcy ci posiadają dokładne wiadomości o sile wojskowej, o niebronionych miejscowościach. Zdaje się, że ścisła organizacya kieruje całym ruchem, który jak już donieśliśmy — traci charakter wyznaniowy, a przybiera cechę powszechnego rabunku i przeradzasię w wojnę otwartą przeciw wszystkim „panom“. W obec tego wszystkiego rząd nic prawie jeszcze nie rozbił — pojedyncze wystąpienia nie są w stanie zgnieść olbrzymiego ruchu.

Buda-Pester Correspondenz donosi, że prezydent ministrów Tisza mianował rządowym komisarzem dla komitatu Zala, nadżupana Ludwika Glavinę z najsurowszemi instrukcyami. Od dnia 29 sierpnia ogłoszono stan oblężenia dla całego komitatu.

Nadzwyczajną sesyę niemieckiego parlamentu otworzył minister Boettcher, oświadczając, że zwołaną została, żeby uczynić zadość wymogom konstytucyi, i trzymać się ściśle litery prawa, dla ratyfikacyi ugody handlowej z Hiszpanią. Boettcher wyraźnie oświadczył, że cesarz słysząc o podobnych zarzutach obchodzenia litery prawa, zadecydował o nadzwyczajnem zwołaniu parlamentu, chociaż mogły inne względy przeciw temu przemawiać. Pomimo tego, a może właśnie dlatego ogólnie utrzymuje się przekonanie, że na sesyę parlamentu przyjdą inne jeszcze kwestye. Między innemi ma być projekt zaprowadzenia na wzór pruski przysięgi na konstytucyę dla członków parlamentu, ażeby uniemożebnić postępowanie alzackich posłów, którzy publicznie, jako wrogowie państwa występują. Przeciw najgorętszemu z tych „Reichsfeinde“ publicyście Antoine, ma być wytoczony proces o zdradę stanu. W ogóle pomiędzy Francuzami Alzacyi, zaczyna być gorąco.

Now. Wremia w naczelnym artykule zastanawia się nad zwołaniem nadzwyczajnej sesyi parlamentu niemieckiego. Nie wierząc, ażeby potrzebę zwołania parlamentu wywołało zatwierdzenie traktatu handlowego z Hiszpanią, twierdzi, że przyczyna leży w nader ważnej dla rządu niemieckiego okoliczności, to jest w projekcie próbnego zmobilizowania jednego korpusu francuskiej armii rozłożonego na granicach Niemiec. — Paryskie dzienniki zapewniły wprawdzie, że projektu tego zaniechano; ks. Bismark miał wiadomości, że rząd francuski trwa dalej w zamiarze przyprowadzenia do skutku swojego projektu. Tej okoliczności przypisuje także *Now. Wremia* słynny artykuł *Nordd. Allg. Ztg* skierowany przeciw Francyi. który tyle hałasu wywołał. Słowem. kanclerz Niemiec zwołał parlament jedynie skutkiem demonstracyi francuskich, do których zalicza się także objazd francuskiego ministra wojny po wschodnich granicach Francyi, jak również i manewra wojskowe francuskie na granicach Niemiec. Lecz w tem właśnie dzielność polityki Bismarka, iż jeszcze przed zebraniem się parlamentu wywarł skuteczny wpływ na rząd francuski za pomocą niemieckiej prasy. Najlepszym tego dowodem, jak twierdzi *Now. Wremia*, jest fakt, iż dzienniki niemieckie piszą teraz, jakoby ogólne położenie Europy zmuszać miało Niemcy do ostrożności zarówno przed naciskiem panslawizmu, jak i francuskiego szowinizmu. Z tych także względów dyplomacya niemiecka osłania się całym szeregiem związków z mocarstwami. W centrum Europy Niemcy, Austrya i Włochy stanowić mają tamę pokojową przeciw Rosyi z jednej i Francyi z drugiej strony; a w razie wypadków Turcya Rosyi, a Hiszpania Francyi na żądanie sprzymierzonych wiele może przyczynić kłopotów. Taką ma być przewodnia myśl Bismarka przypisywana mu przez *Now. Wremia*, z powodu zwołania parlamentu.

Jeszcze nie stanęła obok trumny Karola X w sklepieniach Castagnavizzy trumna ostatniego „Roy“ z domu Burbonów. Trumna ta nosić będzie napis: „*Ici est déposé le très haut et très excellent prince Henri cinquième du nom, par la grâce de Dieu Roi de France et de Navarre, né à Paris le 29 sept. 1820. mort à Frohsdorf le 24 Août 1883.*“ Jeszcze nie złożono do grobu ostatniego króla Francyi i Nawarry, a zaczął się już spór o spadek. Zwolennicy Ludwika Filipa II ogłosili już manifest do narodu, wzywający obywateli do skupienia się około księcia. Ażeby manifest nie poszedł na rachunek hr. Paryża i żeby tenże nie miał jakich „nieprzyjemności“ ze strony rządu francuskiego, podsunięto anonimowe towarzystwo monarchistów. Zaś legitymiści, którzyby chcieli hr. Paryża pod białym sztandarem, którzy więc w nim widzą Filipa VII, myślą o innej manifestacyi. W prasie monarchicznej spór, jedynie *Univers* zaleca zawieszenie sporu o spadek, dopóki Roy nie spocznie przy boku Karola X. Również ks. Napoleon, jak donoszą, ma sposobność do nowej manifestacyi. Republika może się cieszyć. Śmierć hr. Chambord jest o tyle tylko dla niej niedobrą, że zamiast dwóch, będzie jeden pretendent, reprezentant monarchii.

Temps otrzymuje następującą depeszę angielskiego pochodzenia o postępach francuskich w Anamie: Wiadomości z Hue bardzo pomyślne. Harmaud i jego towarzysz de Champeaux przyjęci zostali przez króla anamskiego dnia 23 sierpnia z oznakami poddania zupełnego. Francuscy pełnomocnicy przynieśli z sobą projekt układu, żądający: 1) zapłacenia podatku wojennego, 2) obsadzenia portu w Hue (prawdopodobnie cytadeli) przez francuski garnizon, aż do całkowitego uiszczenia kosztów, 3) odwołania anamitańskich wojsk z delty czerwonej rzeki, w celu udzielenia pomocy generałowi Bonetowi do wypędzenia „czarnych flag“, wreszcie 4) potwierdzenia francuskiego protektoratu nad całem Anamem, jak to było już w roku 1870, jednakowoż z pewnemi gwarancyami, których brakło poprzedniemu układowi. Najkorzystniejszem jest jednak to, że upokorzenie Anamu miało zrobić wielkie wrażenie na chińskim rządzie.

Fatalny artykuł organu ks. Bismarka, *Nordd. Allg. Ztg.*, który tyle złej krwi narobił we Francyi, miało wywołać stanowisko zajęte przez opinię francuską wobec rozruchów w Hiszpanii. Korespondent berliński do *Schles. Ztg.* donosi, niebawem mają być w Berlinie ogłoszone dowody grawitujące, że rozruchy hiszpańskie były dziełem agitacyi francuskiej, ażeby uniemożebnić przystąpienie Hiszpanii do sojuszu austro-niemiecko-włoskiego. Jest to oczywiście chęć zatuszowania wrażenia, jakie zrobił artykuł *Norddeutscherki*. Jak pisze *Figaro* paryski, nietylko rewolucya w Hiszpanii, niespokojny ton w Alzacyi, ale nawet zachowanie się generała Hurki w Polsce porachował rząd berliński na rachunek Francyi.

Tymczasem prasa angielska korzysta z rozdrażnienia francusko-niemieckiego i *unisono* zaleca Francyi sojusz z Anglią. Oczywiście, jak na naród rachunkowy jakim jest angielski, przystoi, nie bez kompensaty. Francya wyrzeknie się tylko — polityki kolonialnej, czyli jak pisze *Spectator*, „swych bardzo podejrzanych planów na wschodzie“. Sojusz z Anglią „uczyniłby ks. Bismarkowi niemożebnem a nawet niebezpiecznem, publicznie w tak upokarzający sposób zagrażać.“ W tym samym tonie pisze *Saturday Red*, — *Spectator* dodaje, że z Gladstonem łatwo przyjdzie Francyi porozumieć się o Egipt.

Z Ruszczuku donoszą, że przedstawiciel Rosyi w Sofii, radca państwowy Jonin, oświadczył jednej deputacyi bulgarskiej, która go witała, że rosyjscy generałowie w każdym razie przynajmniej jeszcze dwa lata pozostaną w Bulgaryi na wyraźne życzenie cara. W przeciwnym razie byłaby Bulgarya wystawiona znowu na nieskończoną niszczącą walkę partyjną. Jonin zakończył swą senzacyjną przemowę sławami, że wszelkie usiłowanie stronnictwa narodowo-bulgarskiego w celu wysadzenia rosyjskich urzędników i oficerów uważana będzie wręcz jako bunt przeciw Rosyi i rosyjskiemu rządowi.

Jubileusz Sobieskiego.

Komitet obywatelski, urządzający uroczystość ludową, podczas jubileuszu Sobieskiego, wydał następującą odezwę:

Obywatele!

Zaszczyceni waszem zaufaniem, uważaliśmy za pierwszy nasz obowiązek, działać w myśl waszego polecenia, w zupełnem porozumieniu z komitetem jubileuszowym, wybranym przez Radę miasta. Osiągnąwszy w zupełności ten zamiar i uzyskawszy przyjęcie naszego programu w program ogólny uroczystości jubileuszowych podajemy go do waszej wiadomości.

Uroczystość ludowa odbędzie się w dniu 11 września w następującym porządku:

1) O godzinie 1 w południe zbiorą się w Rondlu bramy Floryańskiej delegaci z powiatów Galicyi, którzy przybędą na tę uroczystość, i wyruszą o godzinie drugiej w uroczystym pochodzie przez bramę Floryańską, ulicą Floryańską, Rynkiem i ulicą Grodzką na Wawel, gdzie złożą od każdego powiatu po wieńcu na grobowcu Jana III i będą oglądać pamiątki Wawelu. O godzinie w pół do trzeciej popołudniu wyruszą delegaci z Wawelu na Błonia, gdzie ich powita reprezentacya Rady miejskiej i Rady powiatowej. w imieniu których przemówi prezydent miasta.

2) O godzinie drugiej popołudniu zbiorą się na placu Matejki włościanie krakowscy do uroczystości zaproszeni i o godzinie trzeciej wyruszą w uroczystym pochodzie przez ulicę Floryańską. Rynek, ulicę Szewską i Wolską na Błonia. Tu do oczekujących na ten drugi pochód delegatów włościańskich, przemówi jeden z włościan krakowskich, a po odpowiedzi przez jednego z delegatów. włościanie krakowscy wręczą delegatom odpowiednie dary. Nastąpi potem rozdawanie medali pamiątkowych oraz broszur i odpowiednie przemówienia.

3) O godzinie piątej wieczorem powrót ogólny przez ulicę Wolską przed kościół ks. Karmelitów, gdzie nastąpi na ścianie kościoła ks. Karmelitów odsłonięcie tablicy pamiątkowej z napisem: „dnia 11 września 1883 r. włościanie polscy zebrani w Krakowie, obchodzili uroczyście dwóchsetną rocznicę odsieczy Wiednia przez Jana Sobieskiego — na pamiątkę czego, kamień ten fundowany“. Równocześnie wygłoszoną będzie mowa, obejmująca popularne przedstawienie dziejów odsieczy wiedeńskiej.

4) Na zakończenie: przyjęcie włościan biorących udział w pochodach w ogrodzie ks. Karmelitów — oświetlenie ogrodu, obraz z żywych osób i przeźrocza.

Sądzimy. że program ten zyska wasze uznanie. Zadaniem naszem będzie teraz wykonać go w szczegółach o ile możności jak najświetniej. Aby jednak usiłowania nasze uwieńczyły się pomyślnym rezultatem, potrzebujemy waszej pomocy. Otrzymawszy ze strony władz rządowych pozwolenie na zbieranie składek, celem pokrycia kosztów połączonych z uroczystością, odwołujemy się do waszej ofiarności i prosimy was, abyście raczyli poprzeć nas jak najliczniejszymi datkami. Powołani wolą waszą do trudnego zadania, ufamy, że raczycie przyłożyć się do urzeczywistnienia myśli, której doniosłość oceniliście, podejmując jej wykonanie i nie odmówicie nam waszej pomocy.

Komitet uroczystości ludowej w czasie jubileuszu Sobieskiego.

Komitet miejski jubileuszowy wydał następującą odezwę:

Komitet jubileuszowy Sobieskiego zamieścił w programie obchodu dwóchsetnej rocznicy odsieczy Wiednia, także utworzenie honorowej straży obywatelskiej, której zadaniem będzie czuwanie nad porządkiem w czasie uroczystości.

Wskutek tego zawiązał się z kilkunastu obywateli tymczasowy komitet, który po odbytej naradzie uchwalił: zaprosić obywateli miasta Krakowa wszelkich zawodów na posiedzenie odbyć się mające w piątek t. j. 31 sierpnia r. b. o godzinie szóstej popołudniu w sali ratuszowej drugie piętro, celem omówienia tej sprawy, a następnie dokonania wyboru stałego komitetu, który kierownictwo honorowej straży obywatelskiej obejmie.

Podając to do powszechnej wiadomości, upraszam P. T. obywateli miasta, aby na posiedzenie piątkowe, jak najliczniej zgromadzić się raczyli.

Nadmieniam zaś, że obchód jubileuszowy urozmaicony będzie różnemi uroczystościami, które wtedy tylko świetnie udać się mogą, jeżeli w czasie ich będzie panował ład i porządek.

A ten ład i porządek nikt inny — tylko obywatele utrzymać potrafią.

Kraków dnia 28 sierpnia 1883 r.

Dr. *Weigel*
Prezydent miasta, jako przewodniczący komitetu jubileuszowego Sobieskiego.

***Lwów**, 29 sierpnia.*

Komitet centralny odbył dzisiaj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem *ad hoc* wybranego przewodniczącego dr. Czerkawskiego Euzebiusza — ponieważ z dwóch prezesów i tyluż zastępców nikt nie przybył. Ks. Sapieha A. chory, hr. Russocki wyjechał, prezydent Dąbrowski zajęty był ważnemi sprawami miejskiemi, JE. Smolka zaś zrezygnował z tego powodu, że, jak się w liście do komitetu wyraża, jako prezydent parlamentu austryackiego mógłby być w kolizyi, gdyby wypadło przemówić, w mowie bowiem takiej nieobeszłoby się bez politycznej tendencyi, czego przez wzgląd na swoje stanowisko musi unikać. Komitet przyjął tę rezygnacyę z ubolewaniem. Pan marszałek dr. Zyblikiewicz zawiadomił, że nie może wziąć udziału w uroczystościach lwowskich, ponieważ wyjeżdża do Krakowa. P. Baranowski Bolesław wystąpił z komitetu z powodu licznych czynności, jakie wypływają obecnie z jego urzędowego stanowiska, jako inspektora szkół.

Następnie przedłożyli sekretarze pp. Starkel R. i dr. Małachowski sprawozdanie z niektórych spraw. Obrazków posiada komitet 40.000, a tych 22.000 już sprzedano. Tablic pamiątkowych zamówiono 16. Kantata p. Mikulego, napisana na dwa głosy ze słowami p. Bełzy, oddana już do druku i wyjdzie w formie książeczki. Nad wykonaniem czuwa p. Wierzbicki L. Komitet przyjął do swojej wiadomości trzy kurendy biskupów do duchowieństwa w sprawie nabożeństw w kościołach. Pan Boguski nadesłał komitetowi „Marsz uroczysty“, który mógłby być odegrany w dniu 12 września przez „Harmonię“. Zarząd „Harmonii“ nie mógł się jednak podjąć wykonania, szczególnie z tego powodu, że partytura obejmuje i rznięte instrumenta, przepisanie zaś na dęte wymagałoby więcej czasu. P. Dobrzański oświadczył gotowość, że jeżeli to będzie możliwem, poleci wykonać marsz ten swojej orkiestrze teatralnej podczas uroczystego przedstawienia. Dr. Goldmann zdał sprawę ze stanu funduszów komitetu. Wpłynęło dotychczas 5.327 złr., wydatków było 1.745 złr. — pozostaje więc 3.582 złr., w co nie wliczono jeszcze 1000 złr. uchwalonych przez lwowską Radę miejską. Ks. kanonik Zabłocki podnosi, że lwowska Rada powiatowa nie otrzymała od komitetu zaproszenia do wzięcia udziału w składkach. Sekr. p. Starkel oświadczył, że rozesłano 1000 zaproszeń, między innemi do wszystkich Rad powiatowych i Starostw, jakoteż do kilkuset większych gmin. Często jednak adresowano wprost do marszałków powiatowych, a tak się stało i we Lwowie. Towarzystwo tatrzańskie urządza, jak wiadomo, z polecenia komitetu centr. wycieczkę do Oleska i Podhorzec. Komitet zajmujący się tą wycieczką natrafił niespodziewanie na liczne trudności, a nawet na pewne niechęci w okolicy. Kolej Karola Ludwika odmówiła wszelkiej zniżki, przyznając jedynie uczestnikom prawo jechania pospiesznym pociągiem za zwykłą opłatą.

P, Heppe wyjaśnia, że dyrekcya musi mieć na ten czas ogromny park wagonów III klasy, ponieważ ks. Stojałowski zapowiedział przejazd 8000 włościan na uroczystość krakowską, dlatego mniej chętną jest tej wycieczce. P. Dobrzański jest tego zdania, że można było wyrobić 50 prc. opust.

Ostatecznie Tow. tatrzańskie z powyższego i innych różnych powodów uprasza o 300 zł. zaliczki na koszta. Po dłuższej dyskusyi uchwalono. Na tej wycieczce będzie kmitet rozdawać obrazki pamiątkowe, i na ten cel przeznaczono 1000 sztuk. Również uchwalono komitetowi w Cieszynie darować 1000 sztuk.

Długą dyskusyę wywołała sprawa żałobnego nabożeństwa w katedrze dnia 11 września. Pan Wierzbicki (na którego nawiasowo powiedziawszy, komitet szczególnie jest łaskaw, obarczył go bowiem kilkoma ważnemi sprawami) przedłożył szkic katafalku swego pomysłu, którego koszta preliminował na 800 zł., prosił jednak, aby zajęcia się wykonaniem nie zwalono na niego, gdyż byłoby to już czysto niemożliwością. Projekt p. Wierzbickiego przyjęto z tą zmianą, że baldachim nad katafalkiem nie ma być z czarnego kiru (co p. Wierzbicki przez wzgląd na koszta proponował) lecz z materyi karmazynowej barwy; preliminowano zaś 1000 zł. Do wykonania uproszono p. Wierzbickiego, któremu dodano osobną komisyę. Dr. Czerkawski i ks. Zabłocki mają się udać jutro do komenderującego ks. Wirtemberskiego, z prośbą, aby pozwolił wydać z arsenału emblemata wojskowe, używane do katafalków.

W końcu uchwalono wydrukować „Wspomnienie o królu Sobieskim“, utwor ruskiego poety J. Szaraniewicza w 5000 egzempl. celem rozdania między lud. Sprawę tę polecono p. Kosteckiemu Platonowi.

Kantata Mikulego wydrukowaną zostanie w 3000 egz. i rozesłana bezpłatnie za pośrednictwem Tow. pedagogicznego szkołom ludowym.

Medal pamiątkowy, wykonany przez Tantenheima w Wiedniu, nosi następujące napisy. Na jednej stronie, na której znajduje się popiersie króla w koronie: *Joannes III Rex Poloniae, Magnus Dux Lituaniae & Rusiae.* na drugiej wokoło: *Fulmen Poloniae, Lumen Europae, Horror Orientis*, w środku zaś tekst następujący: *Solutam obsidio Vindobonam fractumque Turca-*

rum robur invictissimo Duci pro animo memor posteritas anno 1883.

Kronika.

Kraków, 30 sierpnia.

P. namiestnik Zaleski odjechał dziś rano do Tarnowa.

Uroczystość ludowa. Panów członków komitetu uroczystości ludowej zaprasza do sali radnej magistratu na ogólne posiedzenie w piątek, 31 b. m. Przewodniczący Juliusz Kossak. Posiedzenie zacznie się o godz. punkt 5 popołudniu.

Z sądu. W kadencyi wrześniowej sądów przysięgłych przeprowadzone zostaną następujące rozprawy: 3 września przeciwko Władysławowi Kulce o zbrodnię zgwałcenia, 4 września przeciwko Maciejowi Janeckiemu o takąż zbrodnię, 5 września przeciwko Katarzynie Dzięgiel o morderstwo, 7 września przeciwko Konegundzie Marzec o dzieciobójstwo, 10 września przeciwko Maurycemu Tischnie o zbrodnię oszustwa, 11 września przeciwko Wojciechowi Hankowi o zbrodnię podpalenia, 17 września przeciwko Hirszowi Luftigowi o zbrodnię oszustwa. Nadto są jeszcze cztery sprawy kwalifikujące się przed sąd przysięgłych, a co do których prawomocność aktu oskarżenia i rozpisanie rozprawy najdalej do 3 września są spodziewane.

W Swoszowicach w dniu 2 września odbędzie się przedstawienie amatorskie na rzecz drugi, z którego czysty dochód obrócony zostanie na zakupno obrazu Matejki „Sobieski pod Wiedniem“. Przedstawienie składa się z „Tajemnicy“ komedyi w 1 akcie Stanisławskiego i „Słowiczka“ komedyi w 1 akcie ze śpiewami St. Bełzy, poczem odbędzie się zabawa taneczna. Początek o godzinie siódmej wieczór. Biletów dostać można w handlu Hawełki, w dzień zaś przedstawienia przy kasie w Swoszowicach.

Dotacya na dyetaryuszów, a względnie na cele kancelaryjne całego okręgu sądu krajowego wyższego zachodniej Galicyi zwiększoną została od 1 lipca 1883 o 4000 złr., z kwoty tej asygnował p. referent prezydyalny tylko 360 złr. na dyetaryuszów przy sądzie wyższym, którym godziny kancelaryjne o jednę godzinę przedłużono.

Kolej Karola Ludwika i... Munina. Co to jest Manina? Jest to miejscowość licząca 1000 mieszkańców, położona pod Jarosławiem, która miała tem stać się sławną, że od niej odgałęzia się linia jarosławsko-sokalska, przy 212 kilometrze kolei Karola Ludwika. Urzędnicy budowy nazywali ten punkt odgałęzienia tak, jak się nazywa od wieków — Munina. Generalnej dyrekcyi jednak, która musi swoje trzy grosze do wszystkiego wetknąć, nie podobała się ta nazwa. I oto wydała „*Erlass*“ z 1 czerwca 1883 l. 6302 — który za pomocą „*Currende*“ dyrekcyi lwowskiej z 6 czerwca l. 7960 — został zakomunikowany wszystkim urzędnikom — że Munina ma się odtąd nazywać: „*Sokaler Abzweigung*“ a nie — Munina! Ten niezrównany *Erlass* powiada, że dyrekcya życzy sobie „aby to rozporządzenie nietylko według brzmienia swego, ale według ducha (to mi duch!) i zamiaru we wszystkich oddziałach, u wszystkich urzędników się przyjęło — i dlatego masz pan w korespondencyach, napisach, rozporządzeniach, w stosunku z personalem służbowym i z publicznością (!) zachowywać się według tego rozporządzenia.“

To już istotnie za wiele! Jakimże cudem ma publiczność wiedzieć, że Munina nazywa się *Sokaler Abzweigung*? Czy publiczność jest dla kolei, czy kolej dla publiczności? Jaki mamy obowiązek łamać sobie język dla waszego widzimi się, a jakie prawo macie wy do zmieniania nazw à la Bismark?

Dokąd jedziesz? Do Sokaler Abzweigung? Gdzie się nasyp usunął? Przy Sokaler Abzweigung! Śliczne będą takie rozmowy urzędników! Możeby ten, co to wymyślił, wybrał się gdzie na jakie „Berliner Abzweigung“, a nas przestał uszczęśliwiać!

Lwów, 29 sierpnia. Dzisiaj o godzinie 4 po południu powróciła kolonja wakacyjna do Lwowa, która opuściła wczoraj Żabie. Nocleg odbył się w Kołomyi, gdzie koloniści otrzymali kosztem miasta kolacyę i rano śniadanie. Naczelnik stacyi w Kołomyi własnym kosztem zaopatrzył wszystkich na drogę przekąską. W Stanisławowie urzędnicy kolejowi przygotowali obiad. Wszyscy powrócili zdrowi i doskonale wyglądają. Bliższe szczegóły prześlę wam jutro.

Wadowice, 28 sierpnia. O dziwnem, bardzo dziwnem pojmowaniu swych obowiązków przez starostwo wadowickie donoszę wam fakt następujący: W gminie Pobiedwa miały się odbyć wybory na radnych i naczelnika gminy jeszcze w marcu roku zeszłego, tymczasem z przyczyn, wiadomych tylko starostwu, przyszło do tego dopiero po upływie 10 miesięcy i to skutkiem energicznych nalegań ze strony gminy. Po ukończeniu wyborów radnych przesłała je gmina do zatwierdzenia starostwu, które znów z niewiadomych przyczyn owo zatwierdzenie dopiero w marcu r. b., a więc po upływie 3 miesięcy, gminie przesłało. Zatem cały rok straciła gmina w swem życiu autonomicznem z winy starostwa. Nie tu jeszcze koniec. Wybrawszy na wójta człeka energicznego i prawego, przesłała gmina ten wybór jak zwykle do zatwierdzenia z końcem marca b. r. i odtąd trwa dalsza próba naszej cierpliwości. Kilkanaście razy byli członkowie rady osobiście u starosty p. Olszewskiego i referenta sprawy p. Piaseckiego i tyleż razy otrzymaliśmy zapewnienie, że już, już, za tydzień, a najdalej za 2 doczekamy się pomyślnego załatwienia sprawy. Dla tem pewniejszego skutku urgowaliśmy dwa razy pisemnie starostwo, przedstawiając, jak demoralizująco oddziaływa to bezwójcie na gminę, która i kościół buduje i sikawkę zamierza kupić i sprawy pieniężne ma w największym bezładzie, ale — groch o ścianę.

Wobec tego niepojętego postępowania starostwa, musimy przypomnieć mu słowa okólnika nowego namiestnika, że „ład administracyjny, to jeden z pierwszych warunków pomyślnego rozwoju kraju“ i że „zwlekanie sprawy czyni szkodę stronom i przynosi tylko ujmę powadze urzędu.“ Mamy już istotnie i szkodę strony, i ujmę powadze urzędu. Może to publiczne przypomnienie poskutkuje.

Rudki, 26 sierpnia. Dnia 16 b. m. żegnała tutejsza inteligencya ucztą pożegnalną, a d. 19 wyprowadzało liczne grono mieszkańców ze strażą pożarną na czele, opuszczającego miasteczko nasze p. Izydora Pomiankowskiego, który długie lata piastował w Rudkach urząd inspektora c. k. urzędu podatkowego, a obecnie wysłużywszy lat 48, przeniósł się w stan stałego spoczynku. Pan Pomiankowski jest weteranem z r. 1831. Walczył wówczas w szeregach legii nadwiślańskiej, odznaczył się pod Iłżą, a ciężko raniony pod Chodczą Górną, dostał się do niewoli i dwa lata w niej spędził. Jak czynami tymi dowiódł, iż był wiernym Polski synem, tak i następnie pamiętał zawsze, że jest nietylko austryackim urzędnikiem, lecz przedewszystkiem obywatelem kraju, a umiejąc godzić obowiązki obywatelskie z tymi, które z urzędu swego pełnić musiał, nie zyskał wprawdzie od rządu żadnego odznaczenia przy przeniesieniu się w stan spoczynku, ale natomiast zaskarbił sobie cześć i uznanie tych wszystkich współobywateli, którzy mieli sposobność poznać go bliżej. To też w dniu 19 b. m. z niekłamanym żalem żegnaliśmy szanownego weterana i emeryta, życząc mu, by długo jeszcze w czerstwem zdrowiu spożywał owoce półwiekowej swej pracy.

Złoczów, 29 sierpnia. Rada gminy naszego miasta uchwaliła zasiłek 15 złr. na rzecz funduszu stypendyjnego Towarzystwa wzajemnej pomocy „Rodzina“.

Zamach na Stańczyka. We wsi Rutkach w Łowickiem, jak donosi jedna z gazet warszawskich, stryj postanowił za nader niską cenę odstąpić majątek synowcowi, któremu imię było Wojciech. Lecz synowiec nie mając gotówki, postanowił jak to przyjętem jest w arystokratycznych sferach, poszukać jej w dobrem małżeństwie. W tamtych okolicach o pannę z posagiem łatwiej jak w Krakowie. Znalazł więc niebogę, która miała 700 rubli posagu, imię Magda i narzeczonego na oku (nie należy brać tego wyrażenia dosłownie). Dbając jedynie o posag, Wojciech oświadczył się rodzicom i został przyjęty skutkiem protekcyi stryja. Nastąpił dzień ślubu. Piąte przez dziesiąte wyszeptała Magda przysięgę małżeńską, odbyło się wesele z siarczystym oberkiem i małżonek zagarnął w chustkę posagową gotówkę. W trzy tygodnie jednak po ślubie Wojciech znaleziony został jęczącym i we krwi na własnej pościeli, a Wojtkowa opowiada jak się to stało: „Spaliśma oboje snem twardym, a tu jak nie zamachnie ktoś nad głowami, jak nie tnie... o la Boga!... Wojtek jeno zachrapał. Ja się obudziłam, zrywam się z łóżka, a ten złoczyńca, zbój jakiś buch w okno, jeno szyby zadźwięczały, i już go nie ma“. Obejrzeli sąsiedzi rannego Wojtka i mówią: „niepewną rękę miał zbójnik — niemęską“. Obejrzeli okno, a i tu rzeczy nie są w porządku z opowiadaniem Wojtkowej, bo szkło z wybitego okna leży z nadworza, a wewnątrz izby ani jednego kawałątka szyby nie odszukali. — „Mądrowata to sprawa, żeby tak z ulicy wytłoczyć szybę, coby szkło popadało nie do izby, jeno za izbę“. Po takiem stwierdzeniu wypadku, miejscowy wójt przyaresztował Magdę za zamach na swojego męża Wojciecha Stańczyka.

Dobry pomysł. Było to w miejscu kąpielowem, obok Warszawy. Zaczęto tańczyć o godzinie 8-mej i nie ustawano w tej miłej dla płci obojga pracy aż do godziny 4 rano. Już świt wysyłał swoje gońce — tańczono jednak dalej i kto wie jak długo przeciągnęłaby się zabawa, gdyby nie pewna drobna okoliczność mianowicie w rozhulanem gronie stawił się poseł jednego z chorych, nad którym czy pod którym pląsano, z zapowiedzią, iż jeśli natychmiast nie skończy się kult Terpsychory, on sam, pojawi się na sali w stroju kąpielowym, celem zagaszenia światła... Tancerznice zawołały wielkim głosem *shoking* — i bal skończył się natychmiast.

Siłacz i szybkobieg. Pewien obywatel z Nowego Yorku, cieszący się tuszą niezwykłą, zaskoczony przez burzę podczas wycieczki w okolice, zatrzymał się w jednym z miejscowych hotelów. Nim wszedł na piętro, rozpiął przemoczony parasol i pozostawił go dla wyschnięcia w sieni, z tem zastrzeżeniem, przypiętem szpilką do parasola: „ręce zdaleka, parasol bowiem jest własnością siłacza, mogącego pięścią wymierzyć raz ważący 250 funtów. Wróci za kwadrans“. W rzeczy samej po upływie kwadransa właściciel parasola, pokrzepiony na ciele, schodził ze schodów, trzeszczących pod jego ciężarem. Ale parasola już nie było. Na jego miejscu znalazł tylko swą własną kartkę z tym malutkim dopiskiem: „Parasol przeszedł na własność szybkobiega, który z łatwością robi dziesięć mil na godzinę. Na powrót jego czekać się nie opłaci“.

Największy telefon. Dzienniki amerykańskie przynoszą wiadomość, że pomiędzy Nowym Yorkiem a Chicago, t. j. 1000 mil angielskich odległości, zaprowadzono telefon, który pomiędzy temi miastami funkcyonuje z jak najlepszym skutkiem.

Na uroczystość ludową podczas jubileuszu Jana III Sobieskiego na arkusz Andrzeja Romanowskiego złożyli pp. Bogacki 25 ct., Laura Romanowska 2 złr., Ludwik Romanowski 1 złr., Felicya Koch 10 bochenków chleba prądnickiego i beczkę ogórków, Franciszek Cieślawski 2 złr., Józef Klement firma „Metz pod czarnym osłem“ 1 złr., Polakiewicz 30 centów.

Dział ekonomiczny.

Wykaz wygranych losów, na loteryi urządzonej w czasie wystawy w Wieliczce, które do dnia 29 sierpnia b. r. nie zostały odebrane.

28 42 47 57 88 101 103 159 171 192 235 249 256 276 288 290 305 323 339 348 363 415 514 522 534 672 674 725 755 801 810 852 961 970 1001 1010 1039 1081 1176 1177 1184 1189 1191 1204 1330 1399 1412 1414 1434 1438 1442 1554 1557 1568 1682 1685 1703 1779 1854 1865 1877 1879 1979 1988 1998 2016 2055 2067 2114 2126 2128 2133 2187 2188 2191 2199 2225 2253 2321 2395 2442 2447 2493 2514 2555 2599 2682 2711 2741 2797 2875 2895 2994 3008 3068 3130 3151 3216 3302 3328 3359 3388 3396 3466 3477 3507 3539 3557 3565 3583 3622 3623 3631 3717 3759 3774 3822 3867 3876 3915 3929 3939 3942 3949 3961 3966 4058 4083 4146 4192 4193 4201 4224 4266 4270 4318 4328 4333 4444 4463 4476 4569 4591 4594 4614 4645 4701 4728 4748 4757 4770 4790 4838 4866 4867 4925 4936 4981 5057 5080 5085 5105 5111 5119 5199 5218 5230 5248 5291 5298 5354 5393 5446 5476 5483 5531 5537 5649 5699 5700 5731 5862 5870 5882 5913 5925 5953 6991 5992.

Fanty złożone są w biórze komitetu wystawy (lokal Rady powiatowej w Wieliczce.

Właściciele tych losów — którzy się do dnia 15 września b. r. po odbiór fantów nie zgłoszą, tracą prawo do ich odbioru

Wieliczka, 29 sierpnia 1883 roku.

Komitet wystawy.

Dyrekcya poczt przesyła nam następujące obwieszczenie: Celem usunięcia niedogodności, jakie się dotychczas z winy stron przy doręczaniu posyłek za powziątkiem z żyjącemi zwierzętami (pijawki, pszczoły, drób i kruliki) z Niemiec i do Niemiec wydarzały, żądać będą urzędy pocztowe przy odbieraniu tychże posyłek od nadawców oświadczenia, co się ma stać z odnośnemi posyłkami w razie, gdy adresat takowych w przeciągu 24 godzin po awizowaniu go nie odbierze. Oświadczenie to ma być stosownie do okoliczności nietylko na adresie przesyłkowym lecz i na adresie samej przesyłki w jednej z podanych form umieszczone:

1. „Jeżeli natychmiast nie odbierze — zwrócić“.
2. „Jeżeli natychmiast nie odbierze — sprzedać“.
3. „Jeżeli natychmiast nie odbierze — telegraficznie na mój koszt uwiadomić“.

Co się niniejszem do publicznej wiadomości celem zastósowania się podaje.

Koncesye kolejowe. Minister handlu udzielił bar. Jakóbowi Romaszkanowi w Horodence koncesyę na przeciąg sześciu miesięcy na wstępne roboty techniczne do budowy następujących kolei lokalnych: 1) z Horodenki przez Serafińce, Stefanówkę, Prelipcze i Łukę do Kostrzyżówki (naprzeciw Zaleszczyk); 2) ze stacyi kolei lw. czern. Śniatyn, przez Załucze, Kniaże, Drahasymów, Popielniki, Dżurów, Nowosielicę, Kobaki i Słobódkę do Kut.

Lwów, 27 sierpnia.

(Sprawozdanie Banku rolniczego.)

Ogólne wiadomości o rezultatach tegorocznych zbiorów okazały się co do ilości bardziej niepomyślnemi jak myślano.

Anglia i Francya obliczają wynik o $^1/_3$ mniejszy od roku poprzedniego; w Belgii, Niemczech północnych i południowych jakość i ilość ziarna w oczekiwaniach zawiedziona.

W Szwajcaryi plon o 25% niżej średniego.

Ameryka również nie może poszczycić się najlepszemi zbiorami. W Rumunii zbiór ilościowy przeważnie zły, kukurudza w 7 dystryktach dobra, w 23 zupełnie niedopisała.

Szląsk austryacki, Morawia i Czechy zapowiadają zbiór znacznie mniejszy, Węgry wykazują zbiór mniej jak średni — niemniej i Galicya przy braku żyta i rzepaku.

Stan chmielu dosyć pomyślny, zbiór spodziewany jest średni, jakość dobra. Towar z tegorocznego zbioru pojawił się już w większych partyach na targach zagranicznych i z dostawą rychłą znajdował łatwo odbiorcę, uzyskująo jednocześnie względnie do jakości korzystniejszą cenę; obecnie popyt znacznie słabszy, ceny więcej nominalne.

Wobec bardzo stałej tendencyi i popytu na wszystkie produkta — w skutek niżej notowanych cen na targu wiedeńskim — usposobienie dziś znacznie gorsze.

Spirytus poszukiwany.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica czerwona	10·50	11·—
„ biała	9·50	10·50
„ żółta	9·50	10·50
Żyto	7.25	8·25
Owies	—·—	6.75
Jęczmień	6·50	7·—
Rzepak	15·75	16.25
Lnianka	11·—	12·—
Groch	—·—	—·—
Chmiel tegoroczny	100·—	125·—

Spirytus gotowy za 10.000 litr prct. złr. 35·50.

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 30 sierpnia, godzina 12 rano.

Pszenica na jesień złr.	10·80 do 10·85
Żyto „	8·37 do 8·42
Owies „	7·15 do 7·20
Pszenica na wiosnę 1884	11·57 — 11·62.
Żyto „ „	8·82 — 8·87.
Owies „ „	7·47 — 7·52.
Kukurudza maj-czerwiec 1884	7·18 — 7·23.
Spirytus listopad do maja	32·50 — 32·75.

Usposobienie stałe.

Wiedeń, 29 sierpnia. Po chwilowem ożywieniu targu zbożowego, nastała stagnacya, obroty efektywne prawie żadne, termina utrzymują się.

Notowano urzędownie:

Pszenica na jesień 11·82—11·8[illegible], na październik-listopad 10·87—10·92. Żyto gotowe 8·——8·40. Żyto na jesień 8·40 — 8·45. Kukurudza gotowa 6·90 — 7·0. Kukurudza na sierpień-wrzesień 6·95—7·—, Kukurudzą na wrzesień-październik 7·——7·0[illegible]. Owies handlowy —·— —·— Owies gotowy 6·7[illegible]—6·95, na jesień 7·17 [illegible]

Pszenica na wiosnę (1884) 11·57 — 11·62. Żyto 8·82—8·87. Kukurudza na maj czerwiec 7·17—7·22. Owies 7·5[illegible]—7·55.

Spirytus 35·25— 3[illegible]·50.

Nafta amerykańska 23·——23·25.

Nafta galicyjska 21·——21·50.

Ostatnie wiadomości.

Dzisiejszy *Kuryer Lwowski* pisze, że według wiadomości otrzymanych z tych okręgów, w których starostowie do Sejmu wybrani złożyli swe mandaty, mają oni ponownie o mandat się starać, i że mają nawet w tem poparcie „wysokich sfer“. Tę prawdziwie nie do uwierzenia wiadomość popiera *Kuryer* następującym faktem:

„W jednym z owych trzech okręgów, komitet miejscowy zapytał p. starostę, który świeżo mandat złożył, czy myśli ponownie kandydować? Starosta odpowiedział twierdząco. Wtedy komitet go zapytał, czy w razie wyboru nie będzie zmuszony ponownie mandatu składać? Starosta odpowiedział, że nietylko zmuszonym nie będzie, ale przeciwnie będą się cieszyły z jego wyboru wyższe sfery. I komitet, złożony z ludzi niezawisłych, zamiast szukać i wybrać sobie człowieka także niezawisłego, uchylił głowę przed tem oświadczeniem p. starosty i nosi się już z myślą postawienia jego kandydatury“.

My dodamy tylko, że spodziewamy się po p. namiestniku Zaleskim, iż nie pozwoli, aby starostowie w ten sposób z ludnością grali w ciuciubabkę.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 30 sierpnia. Minister spraw zagranicznych, Kalnoky wyjechał dziś do Salzburga na spotkanie z Bismarkiem.

Salcburg, 30 sierpnia. Bismark z żoną i synem Herbertem przyjechał tu o godz. $1^1/_2$ i wysiadł w hotelu Europejskim.

Buda-Peszt, 30 sierpnia. Urzędowy dziennik ogłasza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych do wszystkich gmin, polecając im zapobieganie szerzeniu się agitacyj prowadzonych pod płaszczykiem antisemityzmu.

Buda-Peszt, 30 sierpnia. *Nemzet* oznajmia, że powrót kilku ministrów do Buda-Pesztu stoi w związku z poważnym groźnym stanem spraw kroackich, ponieważ ban wacha się spełnić poruczone mu zadanie. Wykonanie zresztą nastąpi dopiero po radosnym wypadku w rodzinie następcy tronu.

Moskwa, 30 sierpnia. *Moskauer Zntg* pisze: W Rosyi i Niemczech, nikt sobie wojny nie życzy. Rosya nie ma żadnego interesu w zaczepianiu Niemiec. Nie może myśleć o powołaniu do życia historycznego państwa polskiego, żeby sobie nie stworzyć słabego sąsiada, zamiast silnego. Niemcy mieliby w polskich patryotach nieprzyjaciół, którzyby tylko siali niezgodę między Niemcami a Rosyą. Interesa rosyjskie mogą tylko wymagać, aby silniej zacisnąć węzły historycznej przyjaźni z Niemcami. Wobec polityki niemieckiej, która wykluczywszy Austryą z niemieckiego związku, pchnęła ją na wschód, nie ma się co Rosya obawiać. Austrya przez to raczej się osłabiła, niż wzmocniła, ściągnęła na siebie nienawiść ludów bałkańskich. Przyjaźń z Serbią nic w tem nie zmienia.

Kopenhaga, 30 sierpnia. Rosyjska para carska przybyła tu dziś o godz. 11 rano, przez ludność żywo powitana.

Paryż, 30 sierpnia. *Liberté* prostuje pogłoski, jakoby ks. Hohenlohe otrzymał polecenie upomnienia się urzędowego o zaczepki, jakich francuska prasa systematycznie dopuszcza się przeciw Niemcom. Kroki poczynione przez posła, nie miały wcale charakteru groźby. Poprzestał on poprostu na zwróceniu uwagi Challemela na nie wytłomaczone wybryki w prasie francuskiej, które wprawdzie w obec wolności prasy są niemożliwe, a jednak w skutek tłumaczenia, jakie im nadają w Niemczech, są bardzo nieprzyjemne.

Paryż, 30 sierpnia. Telegram gubernatora Kochinchiny do ministra marynarki donosi, że korweta Chateau-Regnault przywiozła do Saigon dnia 25 sierpnia podpisany w Hue preliminarz układu pokojowego, który zawiera zupełne uznanie protektoratu francuskiego nad Anamem i Tonkinem, stanowcze przyłączenie prowincyi Diutuan do Kochinchiny, stałe obsadzenie wojskowe fortu Thuanan i linii Vinghua, natychmiastowe odwołanie anamickich wojsk z Tonkinu, zmniejszenie garnizonów w Tonkinie na stopę pokojową, polecenie Mandarynom, aby zajęli znowu swe posady, i potwierdzenie nominacyj przez Francyę dokonanych. Francya bierze na siebie wypędzenie „czarnych flag“ z Tonkinu i zapewnienie wolności handlu.

Paryż. 30 sierpnia. *Paris* twierdzi, że Zorilla od jakiegoś czasu opuścił Francyę i znajduje się obecnie w Szwajcaryi. Sprawa jego była dopiero wczoraj przedmiotem rozmowy między Ferrym a hiszpańskim posłem. Nieporozumienie uważane jest za ukończone.

Monachium, 30 sierpnia. Bismark, który wśród hucznych okrzyków publiczności wyjechał z Kissingen, przybył dziś rano wraz z żoną i synem Herbertem do Monahium. Stąd udał się zaraz w dalszą podróż do Gastein przez Salzburg.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 30 sierpnia 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Kursa giełdowe.		
Akcye kredytowe austr.	29?.70	292 30
„ „ węg.	292·75	2?2·25
Unionbank	112·80	112·80
Anglobank	1?8.75	109·—
Akcye kolei państw.	316·8	315·7?
Lombardy	150.20	149 90
Akcye Karola Ludwika	294.25	293·50
„ kolei doliny Elby	215·25	215·50
Tramway	229· —	228·75
Länderbank	107·75	?9·75
Renta złota węg.	87·?0	87·95
Ruble	117·50	117·75
Prem. Węg.	113·50	113·50
Usposobienie giełdy: mdłe		
Kursa urzędowe.		
Renta papierowa austr.	78·25	78.30
„ srebrna	79·—	79·05
„ złota	99 65	99·50
„ 5% węg.	93·35	93·35
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	835·—	836·—
„ kredytowe austr.	292·60	292·60
Londyn	119·85	119 80
Napoleondor	9·49	$9·49^1/_2$
Dukat	5·64	5·64
Marka	58·45	58·40
Berlin d. 30 sierpnia 1883.		
Banknoty	171·10	171·35
Wiedeń	171·—	171·—
Warszawa	201·50	201·60
Ruble	201·90	202·20
5% Listy zast. król. polsk.	62·85	62·90
4% „ likwidacyjne	55·30	55.30
Akcye Karola Ludwika	126·30	126·25
„ kredytowe	5?3·—	503·—

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Tadeusz Rutowski.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Do dzisiejszego numeru dołącza dla Szanownych Prenumeratorów zamiejscowych: Ogłoszenie fabryki wyrobów chemicznych Karola Rzący w w Krakowie.

Kraków, dnia 30/8.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	116 75	118
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	57 —	58 —
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 58
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye indemniz. galic. „ 100	98 50	99 80
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	98 60	100 —
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	— —	— —
6 „ „ „ Banku Hip.	101 20	102 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 —	101 50
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	[illegible] —
6 „ „ dłużn. g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 75	101 —
4 „ „ likwid. „ „ „ 100	88 25	89 75
Lwów, dnia 29/8.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5 „ Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
6 „ „ „ Banku hipot gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 29/8.		
5 „ Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 25
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	88 25

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. em. is.	— —	86 —
5 „ „ „ „ II. „	— —	84 2
5 „ „ „ „ III.	— —	84 —
Wiedeń, dnia 29/8. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa za złr 100	78 35	78 50
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	79 05	79 20
4 „ „ „ złota „ „ 100	99 50	99 65
4 „ „ pap. nowa „ „ 100	93 35	93 50
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	120 —	120 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	133 50	134 —
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 —	140 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 40	169 90
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	169 25	169 75
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	39 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	119 65	119 80
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	88 —	88 15
5 „ „ pap. „ „ „ 100	86 65	86 80
4 „ Oblig. węg. Ostb. z 1876 w zł. „ „ 100	98 50	99 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	113 50	114 —
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	113 —	113 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	110 30	110 60
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99 —	99 50
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 —	99 50
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	98 50	99 —
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	99 —	99 75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 25	114 75
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	103 50	104 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 50	33 —
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	24 —	24 25
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	118 30	118 75
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 50	98 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 50	101 90
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	101 —	102 —
5 „ „ „ „ „ „ 100	98 —	98 50
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	101 50	102 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	102 50	— —
5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	101 75	102 25
4½% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	89 50	90 50
6% „ „ „ „ „ „ 100	98 80	99 30
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	101 15	101 35
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 90	98 10
4½% „ „ „ „ „ 100	91 30	91 55
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	95 25	95 75
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 —	105 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	98 50	98 80
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	97 45	97 70
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	95 —	95 50

	płacą	żądają
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ „ 100	94 50	95 —
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	108 80	101 10
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	92 50	92 75
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 50	137 75
3 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	94 75	95 —
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 40	91 70
LOSY		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. szt.	172 75	173 25
Klary na 40 złr. m. k. „	37 50	38 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a „	109 —	110 —
Insbruck na 20 złr. w. a „	21 50	22 —
Keglewich na 10 złr. m. k. „	17 50	18 50
Krakowskie na 20 złr. w. a. „	18 50	19 —
Lublańskie na 20 złr. w. a. „	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „	38 —	40 —
Palffy na 40 złr. m. k. „	35 4	35 80
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „	12 15	12 45
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „	6 30	6 50
Rudolfa na 10 złr. w. a. „	2[illegible] 50	21 —
Salm na 40 złr. m. k. „	51 —	51 50
Salcburgskie na 20 złr. w. a. „	22 50	23 —
St. Genois na 40 złr. m. k. „	48 —	48 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „	23 50	24 —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „	126 —	127 50
4% „ na 50 złr. w. a. „	64 50	65 —
Waldstein na 30 złr. m. k. „	27 —	27 50
Windischgraetz na 20 złr. m. k. „	40 —	40 60

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
% Anglobank na 120 złr.	108 75	109 —
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	104 75	105 25
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	292 60	292 90
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	292 75	293 50
5 „ Länderbank na 100 złr.	109 90	110 40
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	836 —	838 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	112 80	113 —
AKCYE KOLEJOWE		
5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr.	168 —	168 50
5 „ Ferdynanda Nordbahu na 1050 „	2653 —	2658 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	198 50	199 —
5 „ Karola Ludwika na 210 „	294 —	294 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	144 25	144 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	167 25	167 75
5 „ Rudolfa na 200 „	167 25	167 75
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	164 —	164 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 „	315 50	316 —
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200 „	149 75	150 —
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 64	5 66
20-to Frankówki „ „	9 49	9 50
20-to Markówka „ „	11 70	11 71
Pół-imperyały ros. pełno ważne „ „	9 77	9 79
Funty szterlingi „ „	11 98	11 96
Tureckie liry złote „ „	10 81	10 8[illegible]
Banknoty włoskie „ „	47 35	47 40
Ruble papierowe „ 100 „	118 —	118 25

Okólnik.

Mimo rozesłanego PP. Korespondentom przypomnienia o nadesłanie pieniędzy za sprzedane akcye — wielu dotąd nie odpowiedziało. Dyrekcya z tego powodu zmuszoną została do odroczenia losowania na miesiąc Październik b. r. Gdy nadto i zakup dzieł sztuki do rozlosowania zawisł od stanu funduszów Towarzystwa, przeto wzywa się ponownie PP. Korespondentów, aby najpóźniej do 25 Września 1883 r. zebrane pieniądze i wykazy nadesłać zechcieli. Pozostawienie niniejszego ogłoszenia bez skutku spowoduje utratę prawa udziału w tegorocznem losowaniu.

Kraków dnia 28 Sierpnia 1883 r.

Dyrekcya Towarz. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. 1856 1 3

Uczniów

szkół średnich i ludowych przyjmuje na stół i mieszkanie nauczyciel bezdzietny, mieszkający o kilkanaście kroków od gimnazyum św. Anny. Za dozór, zdrowy wikt i suche mieszkanie ręczy się. Wiadomość przy ul. Szewskiej 21, II. p. od frontu. 1841 3 2

Subjekt

z dobrą rekomendacją może być zaraz przyjęty **do składu lamp i nafty K. OKOŃ w Krakowie.** Pierwszeństwo dla subjekta handlu galanteryjnego. 1859 1 2

Panna uczęszczająca na kursa

podejmuje się korepetycyi dzieci za stół i stancyę, Wiadomość u p. Dumaire, nauczyciela języka francuskiego. ul. Grodzka 32. 1854 1 3

Fortepian

elegancki, nowy, konstrukcyi metalowej, wybornego tonu, jest tanio **do sprzedania.** Wiadomość przy ulicy Lubicz Nr. 1, na dole, zapytać można w Restauracyi 1806 2 3

Poszukuje się cichego **wspólnika**

z gotówką około 4—5 tysięcy do handlu który jest w pełnym biegu i korzystnie się procentuje. Własna czynność niekonieczna, pomimo to łatwa kontrola. Bliższa wiadomość poste restante Kraków „Timeus.“ 1837 2 3

Francuz młody

poszukuje pomieszczenia w Krakowie, do konwersacyi z uczniami. Wiadomość i porozumienie się bliższe w Biurze nauczycielskiem Heleny Nowoleckiej, ul. Wiślna Nr. 9. 1842 3 3

MAGAZYN

strojów, sukień damskich

pod firmą

Mme Anna

przy ul. Szewskiej Nr. 21 w Krakowię

został świeżo zaopatrzony na zbliżającą się porę w znaczny wybór kapeluszy, kwiatów, piór i koronek paryskich. 1833 2 9

Ważne!

Polecamy wielki wybór ubiorów wojskowych **dla P. T. jednorocznych ochotników,** oraz wszelkie przybory w ten zakres wchodzące po najprzystępniejszych cenach.

Polecamy się łaskawej pamięci

Schulz & Stachowicz

krawcy 13 i 93 pułku piechoty, tudzież 9 pułku polnej artyleryi

ulica ś. Anny L. 5 w Krakowie.

(1795 14 36)

Odezwa.

Czy wszyscy rodacy nasi w kraju wiedzą, że od lat czterech istnieje w Wiedniu humanitarna Instytucja „Przytulisko Polskie“? Sądząc po liczbie codziennie o wsparcie i przytułek zgłaszających się nieszczęśliwych rodaków, głównie z Galicyi, z Królestwa, ze wszystkich dzielnic dawnej Polski, oraz z Francyi, Włoch, Anglii i Ameryki, wracających do kraju polskich tułaczy, zdawałoby się tak!

Cóż to jest to „Przytulisko Polskie“ w Wiedniu? zapyta niejeden. Jest to Strażnica czci narodowej i dobrej sławy Polskiego imienia na kresach Słowiańszczyzny. Zadaniem jego jest koić nędzę, ocierać łzy i chronić od żebraniny i tułactwa każdego nieszczęśliwego polaka zgłaszającego się o pomoc do „Przytuliska“.

Wspierać instytucję taką na obczyźnie jest, zdaniem naszem, patrjotycznym obowiązkiem każdego obywatela, całego naszego kraju.

Fundusze „Przytuliska“ nie są wystarczające. Nawet w połowie nie możemy spełnić zadania naszego, taka jest liczba nieszczęśliwych rodaków, codziennie do „Przytuliska“ o pomoc wołających. Więc aby pozyskać znaczniejszy zasiłek „Przytulisko“ zamierzyło łącząc użyteczne z ofiarnością i pięknem z jednej, a epoką obchodu 200-letniego Jubileuszu zwycięztwa naszego Króla bohatera Jana III-go z drugiej strony, odwołać się do Was rodacy o poparcie wydawnictwa chromograficznej reprodukcyi wspaniałego Obrazu z całą artystyczną ścisłością wykonanej w znanym Zakładzie Konrada Grefé w Wiedniu. — Obraz ten przedstawia

Wjazd Króla Jana III^go do Wiednia

przez znanego naszego misirza profesora Walerego Eliasza. Znaczna część zysku z tego przedsiębiorstwa przypadnie na korzyść „Przytuliska Polskiego“ w Wiedniu.

Rodacy! przyłóżcie rękę do szlachetnego dzieła. Popierając „Przytulisko“, utrwalając takowe, otrzecie nie jedną łzę, a nabywając wspaniały Obraz jednego z pierwszych naszych mistrzów, uwiecznicie na przyszłe nawet pokolenia pamiątkę tak wielkiej dla naszego narodu epoki, oraz naszej dawnej wielkości i chwały.

Protektor „Przytuliska Polskiego“:
Książę **Konstanty Czartoryski.**

Za Wydział „Przytuliska Polskiego“:
Dr. **Paweł Duniecki** przewodniczący, **A. Kaczorowski** zastępca przewodniczącego, **St. Wartalski** sekretarz, **Edward Górski** skarbnik.

Antoni Miller, inspektor kolei Karola Ludwika, Ksiądz Zygmunt Czerwiński, Adam Czyżewicz, Stan. Gawlikowski, Jan Martynek, Józef Mikulski, Grzegorz Smólski, Piotr Szczeblewski, Józef Warchałowski, Tadeusz Zimmermann, **Wydziałowi.**

Antoni Prokesz, inspektor starszy kolei północnej, Eustachy Durst inspektor kolei południowej, **rewizorowie rachunków.**

Uwaga. Aby umożliwić każdemu nabycie tego pięknego patrjotycznego Obrazu nakładcy postanowili takowy wydać w trzech kategorjach po poniżej ustanowionych bardzo przystępnych cenach:

Nr. 1. We wspaniałych, złoto, srebro, miedź lub mosiądz imitujących oxydowanych ramach złr. 40. Zadatek złr. 8.
„ 2. W bardzo piękn. szerok. ramach czarn. ze złotem złoc. lub „ 1[illegible] „ „ 4.
„ 3. W skromniejszych piękn. ramach złoconych lub czarnych 9 „ „ 2.

Łaskawe zamówienia należy przesyłać do **„Przytuliska Polskiego“ w Wiedniu, I., Donnergasse 1,** które wszystkie obstalunki na ten Obraz przyjmuje i po 1szym Września każdy obstalowany Obraz w 8 dni wyśle za pobraniem pocztowem lub kolejowem reszty należytości. Opakowanie policzone będzie po własnej cenie. (1744 9 12)

FABRYKA: **WE LWOWIE ul. Koperuika L. 3.** — **J. IHNATOWICZ** — FILIA: **W KRAKOWIE Sukiennice 20.**

poleca:

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, mającą obszerne zastosowanie w damskiej toalecie. Flakon 1 złr. 50 ct., pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią flakon 25 ct., 50 ct., 1 złr. — najprzedniejszą (potrójną) flakon 40 ct., 80 ct., 1 złr. 50 ct.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowe, fiołkowe, opoponak, Chypr. heliotrop hiacynt, konwalia, róża itp. od 35 ct. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukień i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50 ct., 70 ct., 90 ct. i złr. 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 60 ct. i 1 złr.

Magnolina jedyny środek odświeżający płeć: skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka **1 złr. 50** cnt.

Orientalina czyli Pudr w płynie nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena **1** złr.

1442 15

Powyższe wyroby zostały **odszczególnione pięcioma medalami zasługi.**

„GERMANIA“

Towarzystwo akcyjne ubezpieczeń życia w Szczecinie,
Biura w Wiedniu: Germania-Hof, Sonnenfelsgasse I. i Lugeck I.
we własnych domach Towarzystwa.

Stan zabezpieczenia 1 Kwietnia 1883 134058 polic ze złr. 135,375.603 kapitału i złr. 155,828 rocznej renty.

Nowo zabezpieczonych od 1 Kwietnia 1882 do 1 Kwietnia 1883 9272 osób . 15,357.651 złr.
Wpływ roczny premij i odsetek 1882 . . . 6,117.890 „
Stan majątkowy w końcu 1882 . . . 30,360.892 „
Pomnożenie funduszów 1882 . . . 2,441.448 „
Wypłacone premie i renty od 1857 . . . 25,384.587 „

Zabezpieczenia Germanii z udziałem zysków, którym 3,299.912 złr. od r. 1871 jako dywidendy przekazano, dostają już po złożeniu 2 premij rocznych dywidendy, mianowicie zabezpieczeni planu dywidend **A** w stosunku pełnej premii rocznej złożonej przez 2 poprzednie lata, a zabezpieczeni planu dywidend **B** w stosunku ogólnej sumy płaconych premij. Ci ostatni otrzymują z pozostawieniem dotychczas uznanych 3% ogólnej sumy wszelkich płaconych premij rocznych dywidendę rozpoczynającą się od 6% a corocznie wzrastającą o 3% n. p.:

po 10 latach	20 latach	30 latach	35 latach	40 latach
30%	60%	90%	105%	120%

płaconej premii rocznej.

Zabezpieczeni wedle planu **B** z dożywotniem płaceniem premij są skoro dywidenda więcej niż 100% rocznej premii wynosi nietylko wolni od płacenia, lecz dostają odtąd wzrastającą dywidendę gotówką, podczas gdy zabezpieczeni ze skróconą płacą premij już po zapłacie ostatniej premii przypadającą im na ogólną sumę wpłaconych premij dywidendę jako dożywotnią rentę otrzymują. Pożyczek na kaucyę udziela Germania zabezpieczonym u niej urzędnikom pod bardzo korzystnemi warunkami. Objaśnień udzielają najchętniej bezpłatnie **Schneid & Immerglück w Krakowie** przy ul. Grodzkiej Nr. 14. 1480 5 6

Tasiemca z głową, usuwa za poręczeniem bez niebezpieczeństwa i bólu, oraz bez kuracyi głodowej **w przeciągu 2 godzin** lekarstwo apteki „zum hl. Georg“ w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 3.

Wszystkie książki szkolne

są do nabycia w księgarni i składzie nut muzycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

W KRAKOWIE. 1824 4 8

NA UROCZYSTOŚĆ

Sobieskiego

poleca 1855 1 3

MAGAZYN

Henryka Schwarza

w Krakowie

Materyały na Chorągwie.

KSIĘGARNIA

D. E. Friedleina

w Krakowie, Rynek Nr. 11,

poleca skład swój wszelkich

Książek Szkolnych

map, atlasów, globusów, wzorów kaligraficznych i rysunkowych.

Wielki wybór WZORÓW rysunkowych francuskich. 1845 3 6

Trzech lub czterech uczniów

dobrze wychowanych znajdzie przyzwoite pomieszczenie wraz z wiktem i troskliwą opieką. Na żądanie język francuski. Również udziela się lekcyj **gry na fortepianie.** Bliższe porozumienie się listownie lub osobiście przy ul. Poselskiej Nr. 19, I. piętro. 1820 4 4

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na główny skład:

WYCHOWANIE FIZYCZNE i MORALNE WOBEC REFORMY GIMNAZYÓW

napisał Dr. STANISŁAW STODOLAK.

Wydanie drugie. Kraków, nakładem autora. **Cena 50 centów.** Część dochodu przeznaczona dla kolonij wakacyjnych. — Nabyć można również we wszystkich księgarniach. 1853 1 3

WĘGLE KRAJOWE

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Sz. Publiczności tak miejscowej jak i zamiejscowej, iż dostarczam **z kopalń hr. Potockiego** węgla w grubych kawałkach **doskonale** się palącego, a co do jakości pruskiemu weale nieustępującego.

Ręcząc za znakomitą jakość i dobroć, spodziewam się, iż węgiel ten będzie szczególnie w naszym kraju wielce poszukiwanym, zwłaszcza że paląc się doskonale, wydaje wiele ciepła i mało pozostawia popiołu.

Nadmieniając w końcu, iż gotów jestem dostarczać tego węgla począwszy od 50 cetnr. w jakiejkolwiek ilości z odstawieniem do domu a względnie do piwnicy, polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności. 1823 3 3

Z uszanowaniem **S. Unger.**

Zamówienia, które szybko wykonywane będą, uskuteczniać można **u mnie przy ul. Augustyańskiej L. 19,** tudzież **w handlu skór A. Uagera przy ul. ś. Tomasza L. 19.**

Zakład Gazowy w Krakowie.

Wskutek znacznie zniżonych cen gazu, zwracamy uwagę Szan. Publiczności, że gaz obecnie jest najtańszym materyałem do świetlania, ogrzewania, gotowania i innych celów technicznych.

Pragnąc ułatwić Szan. Konsumentom zaprowadzenie gazu, uskuteczniamy urządzenia po nizkich lecz stałych cenach, które każdego czasu w biurze Zakładu gazowego przejrzane być mogą; także jesteśmy gotowi za stosownem miesięcznem wynagrodzeniem odpowiednie zaprowadzić urządzenie włącznie z gazomierzem, jednak z wyłączeniem lamp, na własny nasz koszt, w którym to wypadku też urządzenia zostają własnością Zakładu gazowego.

Zastosowanie gazu do gotowania i ogrzewania mieszkań, z powodu nadzwyczajnej taniości i praktyczności w używaniu, bardzo prędko w Krakowie upowszechniło się, na dowód czego wiele zaświadczeń w biórze Dyrekcyi Zakładu Gazowego przejrzane być może.

Cenniki i rysunki różnych aparatów i urządzeń, oraz bliższe informacye każdego czasu w Dyrekcyi Zakładu Gazowego otrzymać można.

ZARZĄD ZAKŁADU GAZOWEGO
Konrad Voss.

1735 6 12

Powszechnie w świecie znane 1712 9 10

SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

wykonywują jak najdokładniej

DZIURKI do GUZIKÓW,

szycie wierzchem ozdobne, podwójne

i wszystkie najużywańsze proste szycie, których **skład maszyn** jedynie wyłączny posiadam na Kraków i Galicyę



TELESFOR JONAS

ulica św. Jana Nr. 5

naprzeciw Hotelu Saskiego,

dawniej Przewodniczący Składu Maszyn do szycia The Singer Manufact. Co.

Księgarnia antykw. Leona Frommera w Krakowie przy ul. Szewskiej, zaopatrzoną została we wszystkie **książki szkolne,** po większej części **oprawione.** 1843 2 3

L. 2588. 183[illegible] 2 3

OGŁOSZENIE.

W dniach 5 i 6 Września b. r. przypada w Nowym Sączu drugi główny jarmark na konie a zarazem bydło, trzodę, owce i t. p.

Magistrat król. miasta Nowego-Sącza
dnia 20 Sierpnia 1883.

Apteka w Tarnobrzegu

potrzebuje asystenta.

1844 3 3

Mieszkanie moje wraz

z pensyonatem męzkim

przeniosłem do domu przy ulicy Lubicz L: 3, II. piętro.

1817 3 3 **Ryszard Wilson.**

Salon mód paryskich

ulica Wiślna Nr. 9,

zaopatrzony w świeży wybór kapeluszy, kwiatów i piór paryskich.

PRACOWNIA SUKIEN

Materyały na suknie balowe i kostiumy w wielkim wyborze 1813 5 6

Klementyna Chojecka.

Choroby sekretne.

1433 26

Leczę na podstawie najnowszych umiejętnych badań, nawet w przypadkach zrozpaczonych, bez przerwania zwykłych zajęć. Podobnież najzłośliwsze skutki **tajnych grzechów młodości** (onanii) **zdenerwowania** i **wyniszczenia** (impotencyi). Największa dyskrecya. Upraszam o dokładną historyę choroby.

Dr. Bella.

Członek wielu towarzystw nauk. i t. d. **Paris** 6 Place de la Nation, 6.

Prawnik II. r.

poszukuje lekcyi jako nauczyciel domowy. Collegium juridicum, ul. Grodzka L. 53.

1849 2 2 **R. B.**

TUTKI

do papierosów

z najlepszych bibułek francuskich w książeczkach i w arkuszach, oraz odpowiednie **maszynki** do tychże — poleca

F. A. GRIGAR

RYNEK 44. LINIA A—B.

Wysyłam odwrotną pocztą.

1696 19 20

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
REDYK Wiktor, „Pod Barankiem“, Mały Rynek.
TRAUCZYŃSKI Józef, „Pod trzema Koronami“, Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą“. ul. Florjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. ś. Jana, L. 13.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
HÖFELMAJER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKA KRAJOWA BIELIZNY:
NOWICKI A., Gł. Rynek, L. 26.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
KARAŚ Michał, (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
MIKA Jan i SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem“ Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
WOJCIECHOWSKI J., ul. Szewska, L. 9.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński. (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell., ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureli, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem“.

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Bruno, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (zapas towarów francuskich).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.
PASSYGA Leon, krawiec męski, ul. Sławkowsk 23.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna.
RZEWUSKI Stanisław, ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.
SZCZERBAK M., (Piw. Okocimska) u. Florjańska 31

RYTOWNIK:
KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER i SPÓŁKA, Sukiennice.
A. SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁAD FUTER:
CHĘCIŃSKI Fr., Plac WW. Świętych, obok Magistr.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek. L. 4.
LUBAŃSKI F., Plac Dominikański, L. 5.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

ŚLUSARNIE:
GRAMATYKA Tomasz, ul. Grodzka, L. 29.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZEGARMISTRZE:
SATALECKI Józef, Gł. Rynek, vis-á-vis ś. Wojc.
SULIKOWSKI A., ul. Grodzka 1

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski